Nr 30. Kraków, dnia 25 lipca 1915 r. Rok III.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 1. Telefon 1286.	Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 1 korona za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . . 4 K za granicą . . . . . . 5 K Numer pojedynczy 10 hal.	Wychodzi co niedzielę.	Rękopisów redakcya nie zwraca.

Generał namiestnikiem Galicyi.

W rządzie krajowym zaszła w ubiegłym tygodniu wielka zmiana. **Namiestnik Korytowski podał się do dymisyi, a namiestnikiem mianowany został generał Herman Colard** (czytaj Koiard), prezydent najwyższego trybunału wojskowego.

Zmiana na stanowisku namiestnika wywołała w całym kraju wielkie wrażenie, przedewszystkiem ze względu na to, że powody dymisyi eksc. Korytowskiego nie były znane, dalej dlatego, że następcą jego mianowany został dygnitarz wojskowy, a wreszcie, że namiestnikiem został Niemiec. Jak się okazuje z urzędowego komentarza do dymisyi eksc. Korytowskiego, którego cesarz w bardzo serdecznych i ciepłych słowach pożegnał i zastrzegł sobie ponowne użycie go w służbie, zmiana namiestnika spowodowaną została potrzebą poddania administracyi Galicyi na czas wojny w ręce osobistości o wysokiej randze wojskowej, że dalej **zmiana osoby namiestnika nie jest zmianą systemu.** Dowodzi tego fakt, że nowy namiestnik, choć z zawodu wojskowy, odpowiedzialny jest przed ministerstwem spraw wewnętrznych i nie łączy ze swoim urzędem żadnych funkcyi wojskowych. Cesarz Franciszek Józef oświadczył dnia 9 lipca prezesowi Koła polskiego, eksc. Bilińskiemu, że »zamianowanie generała namiestnikiem Galicyi nie jest wyrazem zamiaru wprowadzenia rządów wojskowych, jest tylko zarządzeniem specyalnem, spowodowanem wypadkami na terenie wojny, **że stosunek Najmiłościwszego Pana do Polaków pozostał niezmieniony,** istniejące urządzenia konstytucyjne i autonomiczne w Galicyi, jakoteż przysługujące Polakom prawa językowe **pozostaną w mocy bez zmiany«.** Szlachetny monarcha upoważnił prezesa Koła polskiego do podania tych słów do wiadomości polskiego narodu.

Stojąc wiernie u stóp tronu, spełniając z nawiązką obowiązki swoje wobec cesarza i państwa, naród polski w naszym kraju przyjął te słowa monarchy, zapewniające o niezmienionym jego stosunku do Polaków, z głęboką wdzięcznością. Ufny w te słowa monarchy, spogląda spokojnie w przyszłość, w tem przeświadczeniu, że mianowanie generała i nie Polaka namiestnikiem Galicyi spowodowane zostało potrzebami, związanemi z celami wojskowymi, które dzisiaj stoją nad wszystkimi innymi i że poza zmianą osoby, nie zajdą w życiu naszego kraju żadne inne zmiany.

Eksc. Korytowski, który obecnie niespodziewanie ustąpił ze swego stanowiska, zapisał się w historyi naszego kraju trwałemi głoskami. Największem jego dziełem było doprowadzenie do skutku ugody polsko-ruskiej i przeprowadzenie sejmowej reformy wyborczej. Do spraw ludowych odnosił się eksc. Korytowski z wielką życzliwością. Przy końcu urzędowania dokonał dzieła w naszym kraju niesłychanej wagi, zakazując szynkowania wódki. Zakaz ten, aczkolwiek spaczony w przeprowadzeniu, co już jest winą organów podwładnych, ale niesłychanie dla ludu doniosły, sprawi, że nazwisko eksc. Korytowskiego pozostanie, zwłaszcza wśród ludu polskiego, we wdzięcznej pamięci.

Nowy namiestnik, generał piechoty Herman Colard, liczy lat 57. Urodził się w Stanisławowie. Do szkół uczęszczał w Stanisławowie i we Lwowie, wreszcie w akademii wojskowej w Wiener Neustadt. Służbę wojskową odbywał w Jaro-

sławiu, we Lwowie i w Przemyślu, gdzie przez rok był komendantem fortecy. W ubiegłym roku został prezydentem najwyższego trybunału wojskowego w Wiedniu. Pochodzi on ze starej, austryackiej rodziny wojskowej. Włada dobrze językiem polskim, zna stosunki krajowe, a odznacza się, jak słychać, energią i sprężystością.

Ta energia i sprężystość będzie mu na stanowisku namiestnika naszego kraju ogromnie potrzebną. Kraj jest zniszczony, ludność zrujnowana. Po objęciu urzędowania musi nowy namiestnik zająć się bodaj tymczasową odbudową kraju, aby ludności i dobytkowi dać schron na zimę, zająć się dalej dostarczeniem siły pociągowej, inwentarza i narzędzi rolniczych, aby można było dokonać uprawy pól w jesieni, co leży w interesie zwycięskiego końca wojny, w interesie państwa, wypłacić ludności to, co jej się słusznie od rządu należy w ten sposób bodaj w części przywrócić ludności możność przetrwania tych ciężkich czasów, które się na naszym kraju najdotkliwiej odbiły.

Gdy te zadania eksc. Colard spełni, zasłuży ... u narodu na wdzięczność, w historyi na bardzo poczesne miejsce.

Podwaliny odrodzenia.

Prawie w każdym Nrze „Piasta" czytam, aby wieś polską w Galicyi po tak bolesnych wstrząśnieniach odnowić, odrodzić niejako, uczynić piękniejszą, zamożniejszą, kulturalniejszą. Potrzeba między innemi sprawę odbudowy zacząć od oświaty, ale innej niż dotąd — pisze p. Witos, piszą inni, bo jakkolwiek ona już zaprowadzoną w kraju została od lat 50-ciu i w miarę możności rozszerzaną, ulepszaną była, jednak nie wykazała dotąd rzetelnego postępu i rozwoju, lecz nawet upadek, cofanie się wstecz. To prawda! Nietylko nie usunięto ze wsi polskiej analfabetyzmu, niestety, trzeba przyznać, analfabeci ze szkół wychodzą... Bójcie się Boga, źle! trzeba coś robić! Więc wyszła propozycya w swoim czasie, by za pewną sumę, którą naród złoży, stworzyć dostateczny zastęp nauczycieli wędrownych, ich wysłać w sioła, a oni za rok, za dwa wyrugują analfabetyzm. Myśl bardzo piękna, nawet wykonywana częściowo, jak wogóle nauczanie prywatne ale u małej liczby jednostek, poświęcającej się idei, nie przyniosła rezultatów pożądanych.

Proponowano inne środki do zwalczania analfabetyzmu, jak pomnożenie liczby inspektorów szkolnych, co się stało, ale złego nie usunęło, słowem, dotąd nie znaleziono nowego, produkcyjnego sposobu do działania dlatego, że skutkiem fatalnego z biegu okoliczności narosło na powierzchni duszy ludu, a nawet społeczeństwa złudne przekonanie, że na to niema rady, że analfabety mu nie wymiecie, że nie trzeba nic robić, nie potrzeba się złemu sprzeciwiać, że tak być musi i sprawa skończona, czyli, że sprawa powszechnego nauczania u nas jest ciągle po macoszemu traktowaną, ciągle jest w stadyum początkowej, połowicznej dyskusyi, ciągle ma zwolenników i przeciwników, nikt nie winien złemu, tylko nauczyciel, dlatego u nas oświata zawsze kuleje, bo się jej ciągle robi gliniane nogi i jeśli tak dalej postępować będziemy, nie wejdzie nigdy na realne tory. Nie mówcie: „Dobrą jest nauka, ale lepszy chleb" — „Idźcie dzieci do roboty, nie do szkoły," ale powiedzcie: „Dobry chleb, ale nauka lepsza, idźcie dzieci do szkoły."

By dać podwaliny do odrodzenia oświaty, musimy się, moi Kochani Gospodarze szczegółowo, szczerze wypowiedzieć. Wypowiedzcie jasno, plastycznie, czego chcecie? my Wam zaś przedstawimy, co się nam i szkole od Was należy. Potem zawrzemy unię i według niej skutecznie działać będziemy.

Jan Jaracz
kierownik szkoły z Poręby Radlnej.

O oświatę.

Myśl, poruszona w Nrze 26 „Piasta", w artykule p. t. „Za mało oświaty", jest doskonała i powinna być zastosowana w całym kraju, gdyż dopiero teraz przeważnie okazują się zgubne skutki tego braku oświaty na wsi.

Jeśli będziemy odbudowywać nasz kraj, po którym przetoczył się huragan wojny i zniszczył niemal wszystko, jeśli będziemy rozpoczynać nowe życie, musimy bezwzględnie i za wszelką cenę wyrugować wszystkie wady i błędy naszego narodu, a wprowadzić w życie nowe, wzniosłe idee, nowe, praktyczne zastosowania, któreby nasz naród i kraj uświadomiły i podniosły do dobrobytu. Tych warunków jest bardzo wiele — a wiele ich już w „Piaście" omawiano; nie będę ich tu wszystkich wyliczał, ani szczegółowo omawiał, gdyż to zrobi może kto inny nawet lepiej odemnie. Tu natomiast chcę dać miejsce sprawie, która, według mego zapatrywania, powinna znaleźć zastosowanie w naszym kraju i narodzie; jest to sprawa naszego narodowego uświadomienia, sprawa oświaty.

Kto z nas był w obcych krajach, we Francyi, Czechach lub Niemczech, ten wie, że tam może niema ani jednego człowieka, któryby nie umiał przynajmniej czytać i pisać. A u nas w Galicyi są jeszcze takie wsi, w których dotąd szkoły niema. Dlatego też liczba analfabetów u nas jest tak wielka.

Lecz dlaczego w innych krajach panują tak odmienne stosunki, niż u nas? Odpowiedź prosta: w innych krajach ludzie garną się do nauki i oświaty, bo wiedzą, że tego, czego się nauczą, nikt im zabrać nie może; tam nie uważają kilka lat nauki za stracone, lecz często po skończeniu nauk szkolnych, zapisują się do szkół fachowych lub rolniczych.

To samo powinno być i w naszym kraju. We wsiach, w których jeszcze niema szkół, powinny być one bezzwłocznie założone. Powinny powstać także szkoły rolnicze, rzemieślnicze, handlowe i przemysłowe, ażeby dzieci, skończywszy szkołę, a chcące wstąpić do jakiego zawodu, mogły nabyć jeszcze fachowych wiadomości w danym zawodzie. Np. skończywszy szkołę chce ktoś zostać rolnikiem, a pragnąc nauczyć się dobrego gospodarowania, zapisuje się do szkoły rolniczej i po paru latach nauki, zakłada wzorowe gospodarstwo. Inni gospodarze, widząc, że mu się dobrze powodzi i że się zna na wszystkiem, ulepszają swe gospodarstwa na jego wzór. Tak jeden, wyszedłszy

ze szkoły rolniczej z odpowiedniemi wiadomościami, poucza o tem innych, i tak kilkudziesięciu, a nawet i więcej gospodarzy mogłoby prowadzić wzorowe gospodarstwo, choć tylko jeden byłby w szkole rolniczej; bo gdyby każdy, kto chce być rolnikiem, chciał iść do szkoły rolniczej, musiałoby powstać tysiące takich szkół.

Powinny być założone także szkoły handlowe i przemysłowe, ażeby synowie włościan mogli się w nich kształcić na dzielnych przemysłowców, żeby potem, cały handel i przemysł, znajdujący się obecnie w obcych rękach, mógł przejść całkowicie w ręce polskie. Bardzo potrzebne są także szkoły rzemieślnicze, gdyż kto dawniej chciał się nauczyć jakiego rzemiosła, a pragnął w tym kierunku zdobyć większe wiadomości, udawał się do Wiednia, lub w inne obce miasta, a nauczywszy się, bardzo często zamiast powrócić do rodzinnego kraju, pozostawał tam, pracując dla obcych.

Z nastaniem takich szkół, młodzież nasza pozostałaby w kraju, a nauczywszy się różnych rzemiosł, zakładałaby warsztaty, a nawet fabryki towarów, które teraz z obcych, a nawet z wrogich państw sprowadzamy. W fabrykach tych znalazłyby także zarobek tysiące naszych rodaków, którzy rok rocznie w obce kraje za zarobkiem wyjeżdżać są zmuszeni, a tak, to ten sam zarobek mogliby znaleźć w kraju rodzinnym. A jeszcze jedną korzyść mielibyśmy z powstania takich szkół: oto dziesiątki milionów koron, wydawanych rok rocznie w obce kraje za towary stamtąd sprowadzane, zamiast zostać zaprzepaszczone w obcych kieszeniach, mogłyby pozostać w kraju i kraj temby się bogacił.

Najpotrzebniejsze jednak obecnie jest założenie czyteln i bibliotek po wsiach, żeby ludność wiejska w wolnych chwilach coraz bardziej się uświadamiała. Już od kilku lat bardzo wielkie zasługi na tem polu położyło Towarzystwo Szkoły Ludowej, jak również Krakowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej, które to Towarzystwa setki czytelń i bibliotek zakładały, do których własne pisma i książki wysyłały bezpłatnie. T. S. L. założyło bardzo wiele szkół polskich na kresach, gdzie Polska była zagrożona. Towarzystwa te już dawniej odczuły wielki brak i potrzebę oświaty na wsi i starały się zaradzić temu szczerą a ciężką pracą, zakładając czytelnie i biblioteki po wsiach; więc za tak intenzywną pracę należy się tym Towarzystwom w pełnych słowach szczere uznanie.

Teraz, Bracia Włościanie, powinniśmy się sami wziąć do pracy szczerze a serdecznie, kiedyśmy odczuli skutki braku oświaty. W każdej wsi powinna być założona czytelnia i biblioteka, w którejby się znajdowały pożyteczne, polskie dzieła i pisma. A wówczas, gdy będziemy mieli w każdej wsi czytelnie i biblioteki, upadnie pijaństwo, bo ludzie zamiast chodzić do karczmy i tracić zdrowie i pieniądze, pójdą do czytelni, gdzie się dowiedzą różnych pożytecznych wiadomości i mile czas spędzą. Jak to mile wygląda, kiedy w niedziele i święta wieśniak zamiast iść na niepotrzebne rozrywki — weźmie książkę lub gazetę i przeczyta ją uważnie sobie lub innym; a w zimie, kiedy jest więcej czasu, czy nie lepiej wziąć sobie taką książkę z biblioteki i przeczytać, zamiast próżnować? My, Polacy, mamy obecnie bardzo bogatą literaturę narodową; wystarczy wspomnieć takich pisarzy jak Sienkiewicz, Głowacki (Prus), Orzeszkowa, Kraszewski i wielu, wielu innych, których uważamy za chlubę naszego narodu, którzy tak piękne stworzyli dzieła. A iluż to jest takich, którzy nie znają nawet dzieł naszych największych pisarzy; a przecież obowiązkiem każdego Polaka jest znać historyę Polski i jej literaturę.

Do tego celu, do obznajomienia włościan z dziełami naszych narodowych pisarzy i poetów, służyć powinny biblioteki włościańskie, w których rzeczone dzieła znajdować się powinny.

Czytelnie powinny uświadamiać włościan pod względem narodowym, społecznym, ekonomicznym i politycznym, ażeby ten lud wziął żywy udział w życiu społecznem; a bez czytania pożytecznych rzeczy i pism, nie może się interesować życiem społecznem, ani brać w niem udziału.

I teraz, gdy rozpoczynamy nowe życie, kiedy je rozpoczynamy od fundamentów, musimy znać naszą przeszłość, żebyśmy wiedzieli, jak mamy przyszłość budować. Toż jak budowniczy, który ma dom budować, musi znać miejsce pod dom, fundamenta, materyał i rozkład domu, ażeby go dobrze zbadować, słowem, musi się znać na swojem rzemiośle. A coby było, gdyby taki budowniczy na niczem się nie znał, a budować się podjął? Oto zmarnowałby czas, materyał i wszystko.

Podobnym budowniczym jest cały naród, który ma swą przyszłość budować; musi on także znać swoje dzieje i historyę, musi znać także swoje teraźniejsze stosunki, a do tego celu służyć mu będą biblioteki i czytelnie z dobremi dziełami i pismami.

Przystępując do tego wielkiego dzieła, do naszego wewnętrznego odrodzenia, powinien cały naród polski zjednoczyć się co do zapatrywania i środków pracy, powinny wszystkie stany w Polsce w zgodzie iść ręka w rękę i jak jeden wielki naród. Musimy zdobywać punkt za punktem, z tego, co ma być w naszej przyszłości i musimy dążyć wszyscy razem i zgodnie do jednego celu Lecz, aby tego dokonać, potrzebna jest koniecznie oświata.

Wzywam Was, Bracia Włościanie, wystąpmy wszyscy solidarnie z wszystkiemi stanami w Polsce, jak jeden mąż, do budowy nowej przyszłości, do naszego wewnętrznego odrodzenia i uświadomienia pod względem narodowym, społecznym, politycznym i ekonomicznym; a do tego uświadomienia pod tymi względami służyć nam będzie nasze pismo ludowe „Piast“, który w tym ciężkim czasie dał nam jasno do zrozumienia, że ma dobro całego narodu polskiego na celu, a w szeregu artykułów pisał tak jasno i zrozumiale o naszem narodowem odrodzeniu.

Więc też obowiązkiem nas, wieśniaków jest prenumerować i czytać „Piasta“, który tyle pisze w naszej własnej, polskiej sprawie, a także powinniśmy się zaraz wziąć szczerze a serdecznie do pracy nad oświecaniem naszych Braci i nad zakładaniem po wsiach czytelń i bibliotek.

A jeśli już raz zaczniemy tę pracę, nie ustawajmy w niej, pracujmy wytrwale niech nam gwiazdą przewodnią będzie , dobrobyt i kultura naszej Ojczyzny, Polski, a mam nadzieję,

te tego dokonamy, jeśli chcieć będziemy, bo „dla chcącego niema nic trudnego". Pracujmy, abyśmy mogli wkrótce stanąć na wysokim stopniu oświaty i stać się — chlubą Europy. *Dyrda Władysław*, z Żarnówki.

Powiat tarnobrzeski po wojnie.

(Sprawozdanie posła Zygmunta hr. Lasockiego z objazdu po powiecie).

Powiat tarnobrzeski był widownią dziewięciokrotnego przemarszu olbrzymich armii i czterokrotnych zaciętych walk. Nadto w kilku pogranicznych gminach tego powiatu już w pierwszych dniach wojny odbywały się potyczki, a między innemi w dniu 9 sierpnia 1914 pod Chwałowicami, podczas której to potyczki nieprzyjaciel podpalił przysiółek Nową wieś. **Spłonęło 58 zagród włościańskich,** a następnie przy odwrocie spalili Rosyanie dwór i zabudowania dworskie w Chwałowicach. Dotychczas nic nie odbudowano.

Najcięższe straty poniosły okolice nad Sanem, w których się toczyła walka pozycyjna na jesień przeszłego roku, przez blizko cztery tygodnie, a następnie w roku bieżącym przez kilka dni, tudzież gminy **na linii bojowej od Wisły koło Kaimowa przez Grębów i Krawce,** terenie boju, trwającego od 13 maja do 22 czerwca b. r.

Na jesień miałem sposobność obserwować z Sandomierza i innych miejscowości nieustanną kanonadę po obu brzegach Sanu. Zdawało się, że wśród deszczu szrapneli i granatów, który spadał na okoliczne wsie nad Sanem, pozostaną tylko chyba same zgliszcza. I rzeczywiście, straty w budynkach w tej okolicy są bardzo znaczne. W Jastkowicach spłonęło 54, w Brandwicy 40, w Pniowie 47, w Antoniowie 20 zagród, zaś w Dąbrowie Rzeczyckiej (Kępa), Rzeczycy Długiej, Żabnie, Witkowicach, po kilka lub kilkanaście gospodarstw. Z gmin, położonych na lewym brzegu Sanu, **najwięcej ucierpiały Charzewice,** (przysiółki Posanie i Sochy), gdzie poszło z dymem 80 zagród, **Pilchów,** gdzie spłonęło 61 zagród (przyczyna pożaru nieznana), dalej **Wólka Turebska i Majdan Zbydniowski,** w których żołnierze rosyjscy w czasie odwrotu podpalili w pierwszej 37, w drugiej 74 zagrody. We Wrzawach spłonęło 5, w Hołowej Woli 20 zagród.

Miasteczko Rozwadów z wyjątkiem rynku, który od ognia stosunkowo mało ucierpiał, prawie całe spalone. **Spłonęło tu około 160 budynków.** Kościół tak zniszczony od pocisków, że przyjdzie zapewne go od fundamentów odbudowywać. Klasztor Kapucynów, w którym gwardyan, ojciec Honorat Jedliński, udzielał schronienia i pomocy setkom mieszkańców Rozwadowa i okolicy, ocalał. W czasie odwrotu podpalił nieprzyjaciel stajnie klasztorne, zdołano jednak pożar zlokalizować. Domy i sklepy, które nie uległy spaleniu, doszczętnie zrabowane. Dotychczas wróciło bardzo mało mieszkańców Rozwadowa, bo i nie mają na razie do czego wracać. Budynki dworskie, gorzelnie, młyny i t. p. ks. Lubomirskiego, p. Kanarka i Potoka, położone w tych stronach, albo spalone, albo też poniszczone, lub rozebrane. Nie wyliczam tu oczywiście licznych budynków włościańskich, które od pocisków częściowo tylko uszkodzone, bądź też częściowo rozebrane zostały na budowę okopów

Najmniej stosunkowo ucierpiało od ognia miasteczko Radomyśl, w którem jednak wiele mieszkań i sklepów, zwłaszcza żydowskich, zostało przez kozaków zrabowanych. Radomyślanie boleją jednak nad zniszczeniem malowniczo położonej na wzgórzu wśród lasów kaplicy „Zjawienie," otoczonej licznemi pobożnemi podaniami i nad naruszeniem spokoju drogich ich zmarłych, spoczywających na cmentarzu, otaczającym kaplicę. Cmentarz bowiem przekopany został rowami strzeleckimi rosyjskimi. Obraz Matki Boskiej ze „Zjawienia" zanieśli żołnierze rosyjscy do okopów, obecnie poprzedziurawiany kulami karabinowemi, znajduje się w kościele radomyskim.

W czasie trwających walk nad Sanem wykopywali żołnierze kartofle, a zasiewy jesienne były w tym czasie uniemożliwione. Wiele gruntów leżało odłogiem. Już w zimie dawał się odczuwać w tych stronach wielki **brak żywności,** a tylko sprowadzanie jej z dalszych okolic Królestwa i energiczna akcya warszawskiego i lwowskiego komitetu, uchroniły mieszkańców od głodu. Zamożni do niedawna gospodarze stali się niemal nędzarzami. I tak w wędrówce mojej odwiedzam w Pniowie moich dwóch przyjaciół, Mazura i Konopkę, którzy przed laty z największem narażeniem swojego życia ocalili mnie, gdym się znajdował w wielkiem niebezpieczeństwie. U pierwszego zastaję przynajmniej budynki nienaruszone. U Konopki, gdy się na jesień zeszłego roku cofałem przed inwazyą rosyjską, widziałem zasobne gospodarstwo i ładne, murowane budynki, owoc długoletniej pracy gospodarza i zarobków, przesyłanych przez dzieci z Ameryki. Dziś budynki — to niemal gruzy, a gospodarstwo zniszczone. Rodzina sama, chroniąc się tygodniami całymi po dołach i piwnicach, ocaliła zaledwo życie. Takich wypadków są setki w tej okolicy.

Plebanie i szkoły w tych stronach poprzedziurawiane kulami. Duchowieństwo, jak zresztą prawie bez wyjątku w całym powiecie, pozostało na swojem posterunku, również jak i wielu nauczycieli i nauczycielek w powiecie, którzy, chociaż nie pobierali płacy, o ile na to stosunki pozwalały, udzielali nauki. Niemniej ucierpiały wsie, w których toczyła się walka pozycyjna w maju i czerwcu bieżącego roku. N. p. w Krawcach znajdowały się na jednym końcu wsi okopy wojsk niemieckich, na drugim rosyjskich. Wśród wzajemnego ostrzeliwania się spłonęła prawie cała wieś (150 zagród).

Na pozycyach niemieckich stoi jeszcze brama z na-

pisem: „Wir Deutsche fürchten Gott und sonst nichts auf der Erde!“ *) Tu dochodziły ataki piechoty rosyjskiej aż do samych okopów, przy których rozbijały się. Masowe groby rosyjskie świadczą o ciężkich stratach, jakie atakujący ponosili. Wśród zgliszcz domostw stoją mogiły poległych żołnierzy; uwagę moją zwracają nagrobki dwóch podoficerów niemieckich Mohra i Kurta, kawalerów żelaznego krzyża, między którymi spoczywa porucznik rosyjski, Trocki. Wszyscy trzej polegli 20 maja. Opodal pochowano szczątki chłopaka, ofiary swojej nieostrożności, który gdy bawił się pociskiem, wskutek eksplozyi rozszarpany został w kawałki, a kilku innych mieszkańców wioski zostało poranionych. Niedaleko spostrzegam inny nie eksplodowany szrapnel. Odważny jakiś gospodarz, chce go podnieść z ziemi, lecz przeszkadza mu w tem krzyk przestraszonych kobiet. Wogóle w okolicach tych gęsty był posiew pocisków, a między innymi wiele nieeksplodowanych, które niejednokrotnie powodowały śmiertelne wypadki. Na niektóre posterunki żandarmeryi całemi furami zwozi się amunicyę karabinową i działową, wystrzeloną i niewystrzeloną.

W Krawcach pożar nie zaoszczędził nawet i lasu; spłonęło około 800 morgów. Jeszcze smutniejszy widok przedstawia Wydrza; było tu 265 gospodarstw; dziś stoją 2 stodoły i jeden zrąb domu. Nieprzyjaciel spalił całą wieś, gdyż mu przeszkadzała w obronie. Wśród zgliszcz snują się nieliczne postacie mieszkańców osady. Reszta mieszka po sąsiednich wsiach, wielu gnieździ się pod lasem w szałasach z gałęzi lub dołach pokrytych murawą, albo też wreszcie w okopach wojennych. Szkoły tak w Krawcach jak i na Wydrzy spłonęły.

Również i gminy Ocice (71 zagród) i Kaimów (44 zagrody) spotkał podobny los, jak Krawce i Wydrze. Są one niemal doszczętnie spalone. W Miechocinie spłonęło około 120 zagród; kościół, pierwotnie zbór aryański z XVI wieku i szkoła, uszkodzone od pocisków. W gminach tych grunta przeorane rowami strzeleckimi, ciągnącymi się w kilku liniach. Podziwiam silne bardzo ubezpieczenia naszych pozycyi, zbudowane wśród ognia nieprzyjacielskiego. Zdaje mi się, że są one o wiele silniejsze od rosyjskich, nad któremi pracowano w spokoju przez kilka miesięcy, Przypominam sobie pierwsze walki, które się toczyły z początkiem wojny w powiecie tarnobrzeskim i stwierdzam ogromne postępy, jakie technika nasza zrobiła dla ochrony naszych żołnierzy. Na przysiółkach Grębowa, Miętnem, Szlacheckiem i Zapoledniku spłonęło 37 zagród. W Mokrzyszowie i Stalach, które też częściowo znajdowały się w linii bojowej, spalonych wiele budynków. W pierwszej z tych gmin 60, w drugiej 43, dalej w Jeziorku 4 zagrody; Pałac w Grębowie spalony, a w Mokrzyszowie uszkodzony.

Najmniej stosunkowo ucierpiała od ognia okolica Baranowa. W kilkunastu gminach zaledwie kilka budynków włościańskich spłonęło wskutek nieostrożności żołnierzy, nadto podpalili Rosyanie budynki dworskie w Nagnajowie i na folwarkach dóbr baranowskich. Piękny i historyczny zamek w Baranowie, którego właściciele pp. Dolańscy przebywali na miejscu w czasie inwazyi, zupełnie nieuszkodzony. Również i w parafiach wielowiejskiej i trześniewskiej niewiele spalonych budynków. Domy żydowskie w Baranowie chcieli kozacy podczas odwrotu podpalić, ale się ich mieszkańcy okupili.

W Tarnobrzegu

Nie wiem czy się utrzymają. Ratusz, budynek Towarzystwa handlowo-przemysłowego, „Bazar“ i kilka domów spalonych. Rumowisko znaczy ślad po domu p. Nedbalowej, w który uderzył granat austryacki.

Hrabstwo Tarnowscy, przebywając w Dzikowie, ocalili zamek dzikowski, starą siedzibę swojego rodu wraz z jego cennymi zbiorami od zniszczenia, a oddali przytem ludności powiatu tarnobrzeskiego nieocenione usługi. Hrabina Tarnowska, nawet w czasie gdy mąż jej był więziony przez Rosyan w Lublinie, nienstannie opiekowała się ludnością i chroniła ją interwencyą u wyższych oficerów przed gwałtami żołnierzy. Folwarki jednak hr. Tarnowskiego zostały bardzo zniszczone i spustoszone.

Stosunkowo mniej ucierpiał majątek prezesa Rady powiatowej p. Horodyńskiego. Nietylko ludność włościańska i wielka własność poniosły niezmierne szkody, idące w dziesiątki milionów koron, ale także i miasta bardzo ucierpiały. Zwłaszcza mieszkania, opuszczone przez ich właścicieli, a w szczególności urzędników i żydów, zostały doszczętnie zniszczone i zrabowane. Z żydami obchodziło się wojsko rosyjskie, a zwłaszcza kozacy, a w szczególności podczas pierwszej inwazyi, częstokroć srogo i kilku z nich powiesili dla błahych powodów. To też wobec zbliżającej się drugiej inwazyi, żydzi niemal wszyscy uciekli. W Tarnobrzegu naprzykład zostało ich podobno tylko pięciu czy sześciu starców. Ale i chłopi żalili się też na częste kradzieże żołnierzy rosyjskich, chociaż na ogół obchodzenie się Rosyan z nimi było jeszcze nie najgorsze.

Największe rozgoryczenie wśród ludności włościańskiej wywołało jednak postępowanie Rosyan w czasie drugiego ich odwrotu. Porwali wtenczas nietylko prawie wszystkie konie i bydło, jakie tylko wyszukać zdołali, ale zamierzali przymusowo całą niemal ludność ze sobą uprowadzić. Ludzie kryli się po lasach, uciekali kozakom, wykupywali się u nich, a jednak ostatecznie parę tysięcy mieszkańców powiatu tarnobrzeskiego, w tem wiele kobiet i dzieci, zapędzono do Zaklikowa i Lublina, a następnie koleją wysłano w głąb Rosyi. Zagrożono na wypadek ucieczki zastrzeleniem, a w kilku wypadkach do uciekających rzeczywiście strzelano, między innymi wiem, że zraniono włościanina Wydrzgę ze Żabna. Ofiarami tego nowoczesnego jasyru byli tak chrześcijanie, jak i żydzi. Zabrano także kilku księży — proboszcza miechocińskiego, kanonika Rychla i przeora Dominikanów tarnobrzeskich, ks. Rączkowskiego, również jak i kilka innych osób, zdołał wyswobodzić hr. Tarnowski. Proboszcz Zaleszan, ks. Malinowski, uwieziony jednak został i dotychczas nie wiadomo, co się z nim stało i gdzie przebywa. Rosyanie tłumaczyli ten swój postępek, naruszający wszelkie pojęcia prawa międzynarodowego, tem, że nie chcą pozostawić wojskom naszym ludzi zdolnych do służby wojskowej, ani też robotnika do robót wojennych. Pocóż jednak w tym wypadku brali także księży, starców, kobiety z drobnemi dziećmi i t. d.? Zamiarem ich było

*) My Niemcy boimy się tylko Boga, a pozatem nikogo na świecie.

zniszczenie wszystkich budynków i plonów. Zamiar ten się jednak przeważnie nie powiódł, a to bądź z powodu szybkiego nadejścia wojsk austryackich, bądź też i oporu ludności. W Turbi naprzykład obronili się chłopi przed podpalaczami, a jeden z naszych żołnierzy, który uciekłszy z niewoli rosyjskiej, ukrywał się w tej gminie, zastrzelił dwóch kozaków, wysłanych do podpalenia, a dwóch wziął do niewoli. Wielu oficerów i żołnierzy rosyjskich niechętnie spełniało udzielany sobie srogi nakaz, czemu też po części zawdzięczyć należy ocalenie niektórych gmin od pożogi, a ludzi od porwania. W niektórych jednak gminach tak grasowali kozacy, że pozostało zaledwie po parę koni i sztuk bydła. N. p. w dużej gminie Zaleszany 3 konie i 5 krów.

Oprócz tych niezmiernych klęsk materyalnych pozostawiła inwazya także i niektóre **ujemne ślady pod względem moralnym.** Wielu żołnierzy rosyjskich, a w szczególności kozacy, nie szanując sami cudzej własności, zachęcali i namawiali włościan do zabierania zrabowanych przedmiotów. „Bierz, bo to twoje“ słyszeli nasi chłopi nieustannie. Z przykrością stwierdzić trzeba, że znaleźli się ludzie, którzy dali posłuch tym namowom. Olbrzymia jednak większość, ogół jako taki, zachował się zupełnie poprawnie, a nawet wielu chowało przed rabunkiem i ratowało cudze dobro.

Wobec żołnierzy austryackich, którzy bądź to odcięci zostali od armii w czasie odwrotu, bądź też uciekli z niewoli, zachowali się chłopi nasi, pomimo zagrożonych surowych kar przez władze rosyjskie, jak najgościnniej. Nietylko ich ukrywali i żywili, ale częstokroć kupowali im lub dawali ubrania cywilne. W każdej niemal gminie znajdowali się tacy żołnierze, którzy za zbliżaniem się naszej armii niejednokrotnie oddawali i jej dobre usługi. Tak naprzykład Adam Gębala przepłynął San w obecności pozostałych jeszcze tylnych straży rosyjskich i zawiadomił wojsko nasze o odwrocie Rosyan.

W powiecie tarnobrzeskim spłonęło lub w zupełności rozebranych zostało na okopy przeszło 1200 zagród włościańskich. Smutna ta cyfra rozdziela się równomiernie na okręg sądowy tarnobrzeski i rozwadowski. Położenie nieszczęśliwych bezdomnych jest tem rozpaczliwsze, że prócz dachu nad głową stracili także zwykle cały inwentarz żywy i martwy, a pola ich i łąki zostały zniszczone bądź to przez rowy strzeleckie, okopy i inne fortyfikacye, bądź to stratowane.

Ale i położenie tych, którzy mają jeszcze dach nad głową, jest także nie do pozazdroszczenia: stracili bowiem wskutek rekwizycyi przy tak licznych przemarszach i postojach wojsk bydło, konie, środki żywności i paszę. Dużo ludzi zginęło od zabłąkanych kul. **O własnych siłach żadną miarą mieszkańcy powiatu tarnobrzeskiego, do jakiejbądź warstwy społecznej należą, nie potrafią się podnieść po tak strasznych klęskach. Konieczna jest więc wydatna pomoc i opieka państwowa.** Wprawdzie zbliżające się żniwa dadzą chleb tym, którzy zdołali pola swoje obsiać i których plony niezniszczone. Brak jednak jest zupełnie soli, tłuszczów (smalcu i słoniny), cukru i t. d. Egzystencya gospodarstw bez koni, krów, zaprzęgów i przyborów rolniczych jest wprost niemożliwą. Należałoby zatem na razie przedewszystkiem:

1) **dozwolić nabywania tych środków żywności i bydła**, które jeszcze w sąsiednich okolicach Królestwa Polskiego nabyć można i w tym celu **zawiesić przynajmniej na jakiś czas pobór cła na komorach celnych** w powiecie tarnobrzeskim.

2. **Sprowadzić odpowiednią ilość wspomnianych środków żywności, skądkolwiek się da**; pięć wagonów, które dotychczas namiestnictwo przysłało dla powiatu tarnobrzeskiego, nie może oczywiście pokryć nawet chwilowego zapotrzebowania. Najuboższym należałoby **środki żywności rozdzielać za darmo**, zamożniejszym sprzedawać po zniżonych cenach.

3) Koniecznie trzeba dostarczyć powiatowi koni, krów, wozów i przyrządów rolniczych po umiarkowanych cenach i na dłuższe spłaty.

4) Dla mieszkańców zniszczonych domów, dla ich bydła i zbiorów **musi się w jak najkrótszym czasie postawić budynki.** Odbudowanie na stałe zniszczonych budynków jest na ogół prawie niemożliwe z braku suchego i w odpowiedniej porze ściętego materyału drzewnego, również jak i zupełnego prawie materyału ogniotrwałego, cegieł, dachówek i t. d. Należałoby zatem przedewszystkiem **stawiać budynki prowizoryczne** i to o ile możności dla każdej rodziny osobno, albo co najwyżej dla kilku rodzin.

5) Tym, którzyby byli jednak w stanie stawiać budynki na stałe, należałoby to ciężkie zadanie ułatwić przez udzielanie bezprocentowych, długoletnich pożyczek i ułatwienia i ulgi kolejowe.

Do robót tak przy prowizorycznych i stałych budowach, jak i polnych, użyćby można jeńców rosyjskich, których utrzymanie i tak rząd na razie opłacać musi. Materyał drzewny na budowy prowizoryczne znajdzie się w powiecie, brak jednak rąk do obrobienia go i zaprzęgów do zwiezienia. Ważną jest rzeczą, ażeby jak najspieszniej wypłacano należące się według **ustawy zasiłki wojskowe**, tudzież **odszkodowania za rekwizycye i szkody wojenne.** Mam nadzieję, że władze nasze przy wypłatach zasiłków uwzględnią wyjątkowo smutne położenie ludności, która dzisiaj nie mając dachu nad głową i straciwszy inwentarz i plony, nawet przy większym obszarze gruntu utrzymać się nie może. Dotychczasowa zapomoga rządowa w gotówce, w kwocie 30000 K nie wystarczyła jeszcze w zupełności na pokrycie zasiłków dla ewakuowanych. **Dalsza spieszna pomoc jest zatem konieczną.**

Stosunki w powiecie niżańskim, podobne do tarnobrzeskich, niebawem opiszę.

Zygmunt Lasocki
poseł do parlamentu.

Listy z Ameryki.

W ubiegłym tygodniu otrzymaliśmy szereg listów od naszych braci z Ameryki. We wszystkich przebija ogromna troska o los naszego kraju, troska o pozostawione w kraju rodziny. Dla przeważnej liczby naszych rodaków poza Oceanem jest „Piast“ jedynem źródłem informacyi o kraju, dlatego też jest przedrukowywany przez wszystkie pisma polskie. Ze wszystkich listów przebija wielka wdzięczność dla posłów ludowych, którzy pod przewodem pp. Bojki, Witosa i Średniawskiego tak wydatnie pracują dla dobra ludu. Poniżej przytaczamy cztery listy, traktujące o stosunkach w Ameryce, a nadesłane z różnych stron Stanów Zjednoczonych:

Brooklyn N. J. w czerwcu.

Polacy tutejsi rozumieją i odczuwają doskonale chwilę, jaką obecnie przeżywa nasz naród. I pomimo, że i tu znajdą się różni wichrzyciele i zwolennicy carskiego knuta, na ogół jednak dość jest ludzi takich, którzy rozumieją dobrze, co są winni braciom, którzy pozostali tam, w Ojczyźnie, a którzy poświęcili wszystko, co tylko poświęcić mogli. Cześć im!

My, bardziej niż kiedykolwiek, czujemy teraz, że tu jesteśmy wolni. I rozumiemy, że możemy i musimy klęski naszego narodu i Ojczyzny złagodzić sami, że to jest naszym obowiązkiem. I do spełnienia tego obowiązku się przygotowujemy.

Warunki pracy w Stanach Zjednoczonych są obecnie bardzo kiepskie, gorsze nawet, niż były w roku 1907 podczas wielkiego przesilenia gospodarczego w Ameryce Wpłynęła na to wojna w Europie.

W drugim liście o stosunkach tutejszych napiszę obszerniej. Tymczasem zasyłam Szanownej Redakcyi, Czcigodnym posłom ludowym i wszystkim Czytelnikom „Piasta“ serdeczne pozdrowienie. *W. Gondecki.*

Crescent (Ohio) 7 czerwca.

Przesyłam kochanemu „Piastowi“ parę słów o stosunkach w stanie Ohio. Myśmy tu także, zwłaszcza we wschodniej części stanu Ohio, toczyli zaciętą walkę z pracodawcami. Strajkowaliśmy przez 14 miesięcy i, Bogu dzięki, choć czasy takie ciężkie, strajk my wygrali. Walka była zacięta z obu stron, tylko na szczęście nie była krwawa. Ostatecznie doszło do porozumienia na korzyść górników. Chodziło głównie o to, że górnicy żądali, aby im płacono za wszystek węgiel, gruby i drobny, gdyż przedtem płacono tylko za gruby, a drobny wydobywaliśmy poprostu za darmo. Strajk się skończył i kopalnie puszcza się w ruch. Źródło zarobku otwiera się na nowo. Jak się stosunki nadal będą rozwijać, o tem później napiszę.

Kończąc — zasyłam serdeczne pozdrowienie Redakcyi „Piasta“ i wszystkim braciom czytelnikom.

Jan Nowak z Haczowa.

Lewsiton, Me., w maju.

Stosunki w przemyśle stalowym znacznie się polepszyły. Zakłady stalowe otrzymują wielkie zamówienia, na różne konstrukcye do budowania mostów dla państw wojnujących. Anglia otrzymuje wykończoną amunicyę z fabryk amerykańskich. Rosya dała zamówienia przez swoich agentów na miliony par butów dla swojej armii. Wydano Odezwę do wszystkich robotników, wyrabiających śmiercionośne pociski, jakoto kule, bomby i inne przyrządy do zabijania ludzi. Odezwę tę podpisały wszystkie dzienniki robotnicze i dziennikarze różnojęzycznych pism, nawołując do porzucenia pracy, aby raz położyć koniec pożodze wojennej w Europie. Lecz ta Odezwa była głosem „wołającego na puszczy“ — nic pomogła. Pięknie zredagowana Odezwa nie odniosła skutku, bo obecnie jadą robotnicy amerykańscy do Anglii, aby zastąpić miejsce innych robotników, których powołano na plac boju, aby dalej wyrabiać środki dla niszczenia ludzkości.

W przemyśle bawełnianym stosunki opłakane; brak farby, którą ściągano z Niemiec, więc z braku różnych chemikalii, ograniczono pracę do 4 dni w tygodniu. Inne zaś fabryki, gdzie wyrabiają białe płótna, pędzą cały tydzień. Jednak d r o ż y z n a s i ę w z m a g a z każdym dniem. Ludność żyje nadzieją, że czasy nastaną lepsze po ukończeniu wojny.

M. Smoła.

Adams, Mass., 6 czerwca.

Piszę i ja kilka słów, aby się niemi na szpaltach „Piasta“ podzielić z braćmi, którzy pozostali w Ojczyźnie i przechodzą wszystkie okropności wojny.

My tu, Polacy w Ameryce, nie zasypiamy, ale jak umiemy, tak się staramy, aby naszym braciom w Ojczyźnie dopomódz w ich ciężkiej doli, choć i tu u nas w tym czasie niema rozkoszy. W tak małej mieścinie, jak Adams, w której ja mieszkam, istnieje Polska Rada Narodowa, a komitet jej pracuje z całego serca dla dobra Ojczyzny. Dnia 15 maja urządził tu komitet tak zwany „tag day“, czyli „dzień polski“. Dwadzieścia cztery pary dziewcząt stanęło na rogach ulic i zbierało datki od przechodniów dla braci w Ojczyźnie, tak ciężko wojną dotkniętych. Zdołały one uzbierać od godz. 2 po poł. do 9 wieczór 453 dolary 36 cent. Na obchodzie dnia 16 maja zebrano 61 dolarów 37 cent., tak, że razem zebrało się na pomoc dla Rodaków w Ojczyźnie **514 dolarów** 73 cent. Na pytanie proboszcza, Wieleb. ks. Kołodzieja ogół uchwalił jednomyślnie wysłać te pieniądze do Chicago, do Centralnego Polskiego Komitetu Ratunkowego, a C. P. K. R. ma je wysłać do kraju. Lokalny komitet ratunkowy ma z końcem czerwca wysłać przeszło 400 dolarów do Rady Narodowej do Chicago, która je wyśle do Ojczyzny.

Polacy tutejsi, przeważnie Galicyanie, zasłużyli sobie przez to na słowa uznania. Wielką ich ofiarność zawdzięczyć należy w znacznej mierze gorliwemu proboszczowi księdzu F. Kołodziejowi i komitetowi Rady Narodowej. *Wojciech Rogowski.*

Polacy z Argentyny do Rodaków.

Nieszczęścia, jakie spadły na nasz kraj, odbiły się głośnem echem daleko po świecie. Przytoczyliśmy wyżej listy z Ameryki północnej, teraz podzielimy się z Czytelnikami miłą wiadomością z Argentyny.

Za pośrednictwem firmy F. Missler w Bremie otrzymała onegdaj Administracya „Piasta“ od p. Józefa M a r y a ń s k i e g o z Argentyny kwotę **143 koron 80 h.** Sumę tę zebrano w stowarzyszeniu polskiem „Sociedad Polaca“ w Azara Misiones w Argentynie. Dotychczas

nie otrzymaliśmy listu od p. Maryańskiego, z przesłanych jednak Misslerowi wskazówek stwierdziliśmy, że pieniądze te zebrali polscy emigranci z wymienionej miejscowości w Argentynie i przeznaczyli je na wsparcie dla ludności ewakuowanej z okolic Tłumacza, Chodzimierza itd.

Objaw to niesłychanie piękny, że nasi bracia, których bieda stąd wygnała w dalekie kraje, poza ocean, nie zapominają o tych, których wojna obecna porobiła nędzarzami.

Cześć Wam, Bracia z Argentyny! Cześć Wam za waszą ofiarność, którą dokumentujecie waszą miłość Ojczyzny!

Potrzebujący zasiłku, a pochodzący z okolic Tłumacza, niech się zwrócą do Redakcyi „Piasta", która kwotę powyższą między nich rozdzieli.

Hasła i czyny.

W ostatnich czasach prawie ze wszystkich obozów politycznych w naszym kraju odzywa się wołanie o zawieszenie na kołku dawnych swarów, a jęcie się zgodnej, wspólnej, bratniej poprostu pracy, która jedynie może umożliwić nam odbudowanie tego, co nam wojna zniszczyła. Z dumą możemy powiedzieć, że to hasło wspólnej pracy, hasło zapomnienia o urazach niedawnych, hasło wyzbycia się nienawiści i połączenia wszystkich sił do jednej wielkiej pracy nad odbudową kraju, a więc do wielkiej pracy narodowej, rzucił pierwszy lud polski i to na łamach „Piasta". Fakt, że dzisiaj hasło to rozlega się i z innych stron, jest najlepszym dowodem, że społeczeństwo całe czuje potrzebę zmiany dotychczasowego systemu życia, czuje potrzebę skonsolidowania sił, bo zdaje sobie sprawę z tego, że wobec ogromu nieszczęścia, jakie na nas wszystkich spadło, „wspólna moc tylko — jak powiada poeta — zdoła nas ocalić".

Jednakże i tutaj jesteśmy świadkami zwykłego w naszym narodzie zjawiska. Hasła to my rzucać umiemy, piękne, błyszczące, cudowne jak fajerwerki, ale przemienić hasło w czyn, przestać mówić, a jąć się roboty, to u nas przychodzi trudno. Pisze się teraz i mówi ciągle o wspólnej pracy i o jej potrzebie, ale dotychczas nie widać zapoczątkowania roboty.

Chodzi nam przedewszystkiem o wieś. Na wsi, niestety, tego poczucia obywatelskiego i współpracy jak dotąd, widzimy bardzo mało. Bogatsi gospodarze niejednokrotnie mają zakamieniałe serca, nieczułe wobec niedoli biedaków. Nie spieszą im z pomocą, nie żałują, czasem się jeszcze naigrawają. To doprawdy wstyd! Każdy światły ludowiec powinien w tym kierunku zacząć wśród najbliższych robotę, wykazywać im, że popełniają w dzisiejszych czasach wprost zbrodnię, działają nie po katolicku. W tym kierunku i księża mogą zrobić ogromnie wiele, a temsamem przysłużyć się najlepiej ludowi i Ojczyźnie.

Wójcia bardzo często, niestety, postępują w sposób, budzący wprost odrazę. Każą sobie biedakom płacić za wypełnianie najdrobniejszej przysługi, przez złość osobistą utrudniają nieraz otrzymanie zasiłku, odmawiają pieczęci, zasiłki w naturze, a więc np. środki żywności sami rozdrapują i t. d.

Z tem trzeba skończyć! Dziś wszyscy powinni być jedną rodziną, i ta myśl powinna przyświecać przedewszystkiem nam, chłopom! Gdy nikt o nas nie dba — przynajmniej dbajmy sami o siebie. Nie dopuśćmy, by obok nas ludzie marli z głodu. Ratowanie każdego życia, to dziś narodowy obowiązek.

Między wsią a dworem panował dotychczas stosunek wrogi. Nie będziemy się wdawać w przyczyny, nie będziemy rozmazywać win, które niezawodnie były i po jednej i po drugiej stronie. Wojna w znacznej mierze już tę przepaść między wsią a dworem zasypała. Dzisiaj zarówno chłop, jak obszarnik, jest zrujnowany wojną. Obszary dworskie w naszym kraju są przeważnie jeszcze gorzej zniszczone, niż wsie. Pola dworskie leżą odłogiem, a wobec braku inwentarza i narzędzi rolniczych, prawdopodobnie i na jesień odłogiem leżeć będą. Nasuwa się więc samorzutnie potrzeba współdziałania, potrzeba współpracy, tak wielkich jak i małych rolników, bo świętym obowiązkiem każdego Polaka jest dzisiaj utrzymać ziemię i uprawić ją, nie zaprzepaścić!

Nie ulega wątpliwości, że obszary dworskie nawet przy wielkiem wytężeniu finansowem poprostu nie będą mogły uprawić ziemi, jaką posiadają. A przecież ta ziemia powinna być uprawioną. Sposób jest i to bardzo prosty. Niechże pp. właściciele dóbr, w swoim zresztą własnym interesie, powydzierżawiają gospodarzom po kawałku pola, powydzierżawiają jednak nie w tym celu, aby sobie odbić poniesione już straty, ale w tem obywatelskiem zrozumieniu, że ziemia powinna być uprawną i że dzisiaj gospodarze, którzyby ją uprawili, musieliby to robić z ogromnym wysiłkiem. W każdym razie chłopi prędzej dadzą sobie radę z uprawą, niż obszary dworskie. Niechby tylko dzierżawa nie była za droga, bo w obecnych warunkach trudno ciągnąć wielkie zyski i lepiej zadowolić się małem, niż nie mieć nic. Trzeba tutaj dobrej woli, trzeba obywatelskiego poczucia. Dotychczas, niestety, nie słyszeliśmy, by ze strony właścicieli dóbr wyszły podobne propozycye, wyszła inicyatywa, aczkolwiek widzimy, że w całym szeregu okręgów nastąpić to powinno.

Przy odbudowie wsi, a nawet przy budowie tymczasowych tylko schronisk dla ludzi, bydła i na słomę i siano, trzeba będzie wielkiej ilości drzewa. Lasy są przeważnie w rękach właścicieli dóbr. Sądzićby należało, że w chwili, gdy zewsząd odzywa się głos, wzywający do braterskiego współdziałania i współpracy, właściciele lasów postąpią wobec ludności najciężej wojną dotkniętej, bo nawet dachu nad głową pozbawionej, po obywatelsku. Tymczasem, co się dzieje? Oto w ogromnej części naszego kraju właściciele dóbr podnieśli już cenę drzewa o 30 procent. W obecnych warunkach, w obecnej chwili, gdy naród znajduje się w takiem położeniu, że ratowanie jednego przez drugiego, biedniejszego przez szczęśliwszego, jest najświętszym narodowym obowiązkiem, postępek taki uważamy za co najmniej niewłaściwy.

Bylibyśmy bardzo szczęśliwi, gdybyśmy mogli w najbliższym czasie zarejestrować fakta, świadczące, że hasła wspólnej, bratniej pracy, przemieniają się w czyny. Obowiązkiem tych, którzy mają głos w narodzie, jest obecnie postarać się o to, aby naprawdę jąć się tej wspólnej roboty, o której się dotychczas tylko mówi. Czas najwyższy zamienić piękne hasła w czyn, bo przyszłości nie stworzymy sobie hasłami, choćby najpiękniejszymi, tylko czynami, choćby najskromniejszymi!

Zadania nauczycielstwa ludowego.

Po wojnie musi nauczycielstwo, oprócz pracy w szkole, wziąć się i do pracy pozaszkolnej. Wojna zniszczyła prawie wszystko, robota dziesiątek lat poszła na marne, lud cofnął się w oświacie, szkół wiele nieczynnych, wiele instytucyj oświatowych, ekonomicznych, handlowych zniknęło ze wsi. Przywrócić wszystko do dawnego stanu, w formie jeszcze ulepszonej, to zadanie nauczycielstwa.

Ponieważ stosunki zdrowotne w kraju przez wojnę pogorszyły się, wielu umiera na zaraźliwe choroby, przeto należy zapobiedz szerzeniu się tych chorób. Pouczyć więc lud, aby nie pito nieprzegotowanej wody ani mleka, nie używano cudzych naczyń do picia, nie stykano się z chorymi na zaraźliwe choroby, naczynia do gotowania, bieliznę, izby utrzymywano we wzorowej czystości, by przebywano najwięcej na świeżem powietrzu i słońcu, a izby przewietrzano. Niezmordowanie należy tępić muchy, wszy, pchły, pluskwy i t. p, robactwo, bo ono przyczynia się bardzo do rozszerzania zarazy.

Niektóre wsie znikły całkiem, z innych pozostały resztki. Na odbudowanie ich trzeba będzie wiele pieniędzy. Znajdą się spekulanci, którzy pożyczać będą na lichwiarski procent. Należy ułatwić włościaninowi tani kredyt. Kasy Raiffeisena, jak były, tak i teraz tem więcej staną się zbawieniem włościan. Należy je więc organizować. Każda gmina, a przynajmniej parafia Reiffeizenkę mieć powinna.

Nie chcieliśmy wiedzieć, że handel wzbogaca. Dotąd miliony nasze zabierali handlarze obcy. Uchwyćmy teraz handel w swoje ręce, bo od tego zawisła przyszłość. Jeżeli pozwolimy obcemu handlowi rozpanoszyć się w kraju, to będziemy większymi dziadami, niż byliśmy, Towarzystwo Kółek Rolniczych uczyniło pierwszy krok, by handel polski był w polskich rękach. Toż Kółka Rolnicze, obok kas Reiffeisena, powinny być po kraju jak najbardziej rozpowszechnione. Nauczycielstwo powinno je organizować.

Aby był polski handel, musimy stworzyć polski przemysł. Dotąd tak było, że nasze drzewo, zboże, ziemniaki i t. p. wywożono za granicę, a tam, przerobione na towar, powracały do nas. Za te towary płaciliśmy drogo i bogaciliśmy zagranicznych przemysłowców. Więc uprzemysłowić kraj, żądać po sklepach towarów krajowego wyrobu, a hasło »swój do swego« niech będzie nie tylko na ustach wszystkich, ale i w czynie.

Pola nasze przy lepszej uprawie wydawałyby dwa razy obfitszy plon. Gospodarstwo leśne, sadownictwo, uprawa warzyw zupełnie prawie zaniedbane, a chów bydła, koni i drobiu pozostawia wiele do życzenia. Na tem polu ma nauczyciel obszerne pole do pracy przez pouczenia i odczyty.

Włościanin jest do roli bardzo przywiązany, pozbywa się jej, gdy musi. Po wojnie wypadków sprzedawania roli może być wiele. Wprawdzie dziś wieśniak wie, że jest Polakiem, że ta polska ziemia, krwią własnych dzieci przesiąkła, powinna, jak relikwia, w polskich pozostać rękach. Ale może zajść konieczność, że trzeba ją będzie sprzedać obcemu. Nauczyciel, gdy się o tem dowie, powinien zrobić z innymi we wsi gwałt, nie dopuścić do tej sprzedaży. Tę samą metodę należy stosować i do obszarników, gdyby coś podobnego zrobić chcieli. Polska powinna zostać polską, a nie zbiornikiem różnych narodowości, najczęściej wrogich.

Odbudowę wsi należy robić planowo, nie stawiać domów gdzie bądź i jak bądź. Miejsce wybierać suche, osobno stajnie, osobno mieszkanie, gnojowisko nie przed domem, ani przy drodze, budynki kryć dachówką, a nie gontem lub słomą

Możnaby pomyśleć i o tem, czyby się nie dało wielkie rozkawałkowanie pola gospodarzy skupić w jedną całość, czy to drogą zamiany, czy dopłaty, czy w inny sposób. Kawałek pola na jednym końcu wsi, drugi na drugim końcu, trzeci pod lasem, utrudnia gospodarzowi i uprawę i zbiórkę.

Należy powołać do życia wszystkie instytucye oświatowe, jakie były we wsi przed wojną, a gdy nie były, to zorganizować: czytelnie, wypożyczalnie książek, teatry włościańskie, straże pożarne, chóry śpiewackie, T. S. L. i t. p. Musimy pokazać, że byliśmy i jesteśmy narodem żywym, że żadne nieszczęście nas nie złamie, że nie damy sobie wydrzeć mowy ni ziemi że nie wyrzeczemy się nigdy dążności do samodzielnego bytu.

Gdzie odbudowujemy wieś całkiem, albo częściowo, nie wyznaczajmy miejsca na karczmę. Gdyby nam ją kto chciał narzucić, opierajmy się temu, co sił. Karczma była instytucyą starej Polski, nowa Polska niech jej nie zna, niech

ją pogrzebie tak głęboko, aby nie zmartwychwstała nigdy.

O tak! Niejednej ręki braknie do pracy, więc kobiety będą musiały spełniać wiele robót męskich, przez co mniej czasu poświęcić będą mogły wychowaniu dzieci. Wielką pomocą w tem byłyby ochronki, gdzie dziecko pod dozorem spędzi cały dzień. Zamiast karczem — zakładać ochronki.

Oto krótka treść książeczki, wydanej przez nauczycieli ludowych, pod tytułem: »Praca Zawodowa i Obywatelska Nauczycielstwa Polskiego». Nauczycielstwo ma teraz szczytne zadanie do spełnienia. Przed wojną niechętnie patrzano na tych nauczycieli, którzy lubieli wejść w lud. Nazywano ich ludowcami, podejrzywano o buntowanie chłopów, o szerzenie zasad przewrotowych, choć im to ani w myśli nie było. Dziś obowiązkiem obywatelskim nauczyciela, nauczycielki iść w lud, pracować nad odbudową Polski, bez obawy, wyśmiewań i sekatur. Ludzie ze staremi pojęciami ustąpić muszą nowym. W nowej Polsce musi sobie nauczycielstwo wywalczyć stanowisko, jakie ma w krajach cywilizowanych. Dotąd nas upokarzano, pogardzano naszą pracą. Nowa Polska musi przyjść do przekonania, że bez szkoły, bez światłych nauczycieli, istnieć nie może.

Więc do pracy, Koledzy i Koleżanki!

Jan Gątkiewicz
kier. szkoły z Czarnego Dunajca.

W sprawie zakupna bydła w Królestwie Polskiem.

Wojna z Rosyą miała dla okolicy Krakowa od samego poczatku to szczęśliwe następstwo, że między Galicyą a Królestwem Polskiem znikła granica i mieszkańcy północnej części powiatu krakowskiego mogli się bez żadnej przeszkody porozumiewać i utrzymywać stosunki gospodarcze z mieszkańcami przyległej części Królestwa. Było to dla naszych chłopów wielkie dobrodziejstwo, bo w naszych wsiach nadgranicznych po rekwizycyi bydła na potrzeby wojska czuć się dawał bardzo dotkliwie brak krów i nie było czem żywić drobnych dzieci, tego obfitego błogosławieństwa każdego domu włościańskiego. Chłopi nasi radzili sobie w ten sposób, że, przeszedłszy nieistniejącą zresztą granicę między powiatem krakowskim a Królestwem, nabywali w sposób zupełnie legalny bydło i sprowadzali je za wiedzą naszych władz do swego gospodarstwa.

Stan ten trwał bez żadnych przeszkód do czerwca r. b., w którym to czasie wyszło wspólne rozporządzenie naszego rządu, zaprowadzające granicę celną między Galicyą a Królestwem Polskiem.

Wedle obowiązujących u nas przepisów, nowe ustawy mają swoje znaczenie dopiero od ich ogłoszenia, nie obowiązują zaś wstecz, to znaczy nie mogą odnosić się do czasu, kiedy ich nie było. Tymczasem w Galicyi, w szczególności zaś w powiatach nadgranicznych strażnicy skarbowi obchodzą wszystkie gminy, spisują wszystkie nabyte w sposób wyż opisany sztuki bydła i koni, a równocześnie zwracają uwagę nabywcom, że nabycie bydła za dawnym kordonem było przestępstwem skarbowem, karanem grubo grzywną i konfiskatą bydlęcia. Wskutek tego biedni chłopi, dotknięci majątkowo skutkami wojny, które jednak dla dobra wielkiej sprawy ochotnie znoszą, żyją w najwyższej trwodze z obawy utraty reszty tego szczupłego mienia.

Ze stanowiska prawnego i gospodarczego rzecz biorąc, chłopi z powodu tego kupna nie powinni być do żadnych opłat skarbowych ani do odpowiedzialności pociągani, bo po pierwsze brak po ich stronie zamiaru popełnienia czegoś przeciwnego ustawie, po drugie, wobec zniesienia, oby na zawsze, granicy, nie potrzebowali, a nawet nie mieli gdzie uskuteczniać opłaty od kupionego bydlęcia; po trzecie nowe przepisy, wydane już po kupnie, nie mogą się do nich stosować. Nadto przez kupno wzmocnili się gospodarczo, mieli możność przetrzymania przez zimę w jakiemtakiem zdrowiu drobnych dzieci, przyszłych obywateli państwa i zebrania z pod nabytego bydła nawozu dla wiosennej uprawy roli, a temsamem przysporzenia państwu korzyści.

Ze sprawą tą zwróciłem się do Ekscellencyi Długosza i naszych posłów ludowych, prosząc o wyjednanie w ministerstwie skarbu wskazówek dla tutejszych organów skarbowych, że bydło, nabyte przez naszych chłopów w Królestwie Polskiem w czasie od wybuchu wojny po dzień wydania nowych rozporządzeń cłowych, ma być od wszelkich danin skarbowych wolne.

Należy się spodziewać, że nasze władze centralne, o których życzliwości dla naszej nieszczęśliwej Ojczyzny mamy zewsząd zapewnienia, do prośby tej się przychylą.

Dr Franciszek Bardel,
poseł na Sejm.

Bracia chłopi! Rozszerzajcie nasze pismo!

Pod murami Warszawy.

Szybciej, niż można było przypuszczać, posuwa się obecna wojna z Rosyą naprzód. Z potęgą burzy, a z rozpędem orkanu armie sprzymierzone, wykonując genialnie obmyślany plan, chwyciły armię rosyjską w uścisk żelaznych kleszczy, które się zacieśniają coraz bardziej i grożą tej armii katastrofą.

Rozstrzygający bój o Warszawę.

Uwaga całego świata cywilizowanego skupia się obecnie na tej nieszczęsnej polskiej ziemi, na której dokonuje się teraz zmaganie się olbrzymów, największy bój, jaki świat widział, bój, który ma **rozstrzygające znaczenie dla całej wojny europejskiej** i dla jej wyników. Już dzisiaj, kiedy te słowa piszemy, **armaty wojsk sprzymierzonych grzmią pod samymi murami Warszawy**, której los rozstrzygnąć się musi lada dzień. **Może w chwili, gdy Czytelnicy numer ten dostaną do rąk, los tej stolicy Polski będzie już rozstrzygnięty.** Dwie bardzo silne twierdze, stanowiące poniekąd klucz do zawładnięcia Warszawą, mianowicie na południu **Dęblin** (Iwanogród), leżący na północ od Sandomierza, na północy zaś **Ostrołęka**, nie oparły się straszliwej potędze ataku wojsk sprzymierzonych. Najbardziej wysunięte forty obydwóch tych twierdz, zostały już we środę, 21 lipca zdobyte. **Linia Bzury i Rawki**, uważana za niezdobytą, linia, na której Rosyanie wytrzymali w zimie najzaciętsze ataki Niemców, została teraz przez Rosyan bez walki opróżniona i armie sprzymierzone znalazły się na linii **Błonie-Grojec, a więc tuż pod murami Warszawy.** Jak się zdaje, armia rosyjska nie zdoła już wytrzymać tego naporu z trzech stron **i będzie musiała opuścić Warszawę nawet bez walki**, jeśli chce uniknąć zupełnego zniszczenia.

Zwycięstwo organizacyi.

Zdumienie ogarnia każdego, gdy rozważy przebieg tych niebywałych w dziejach zapasów. Okazało się dobitnie, że w tej wojnie decyduje nie masa żołnierzy, ale przedewszystkiem **organizacya państwa i armii.** O organizacyi Niemców świat cały miał od dawna wysokie wyobrażenie. Dziś okazało się, że ta organizacya jest wyższą jeszcze, niż cały świat sądził. Niemcy przerzucają olbrzymie armie z jednego punktu na drugi w krótkich odstępach czasu, rozporządzają świetną artyleryą i potrzebną ilością amunicyi i dlatego idą istotnie jak burza. U Rosyan widzimy coś wręcz przeciwnego. Wiadomo, że jedną z głównych przyczyn ich klęsk, jest brak amunicyi, a więc niedomaganie organizacyi. Rezultat walk na ziemiach polskich, stoczonych w ostatnich trzech miesiącach, jest też **zwycięstwem organizacyi**, zwycięstwem kultury nad dezorganizacyą i ciemnotą. Ten rezultat pozwala wnioskować, jaki będzie ostateczny wynik tej wojny.

Wrażenie zwycięstwa u neutralnych.

Skutki tego zwycięskiego pochodu armii sprzymierzonych zaczynają już dzisiaj wydawać owoce. **Państwa neutralne**, które dotychczas zachowywały się dość tajemniczo, **przechylają się coraz bardziej na stronę Austro-Węgier i Niemiec. W Grecyi** te zwycięstwa sprzymierzonych wywołały wprost zmianę w nastroju ludności. Zmianie tej nie potrafił zapobiedz nawet człowiek tak popularny, jak dawny prezydent ministrów, Venizelos. **Rumunia**, której rząd ściśle przestrzega neutralności, obecnie milczy, ale wobec państw czwórporozumienia zachowuje się z większą, niż dotąd, obojętnością. **Bułgarya** stale skłaniała się ku Austro-Węgrom, skłania się więc jeszcze bardziej dzisiaj, bo wie, że zwycięstwo mocarstw sprzymierzonych zwróci jej to, co jej Serbowie po wojnie bałkańskiej zrabowali, a jak powiedział jeden z wybitnych polityków bułgarskich, **Bułgarya gotowa pójść nawet z dyabłem, gdyby jej tylko zagwarantował zwrot tego, co jej sąsiedzi przed dwoma laty zabrali.** Dyplomacya państw trójporozumienia pracuje w pocie czoła, aby państwa bałkańskie przeciągnąć na swoją stronę. Jednakże ta dyplomacya nie chce spełnić życzeń Bułgaryi, bo spełnienie ich odbiłoby się na Serbii, a między Serbami i Bułgarami z jednej, a Rumunami z drugiej strony, panuje taka nienawiść, że o jakiemś zgodnem wystąpieniu tych państw niema wogóle mowy, bo gdy jedno wystąpi przeciw temu, to drugie stanie po stronie przeciwnej. Najpotężniejsze z państw neutralnych, **Stany Zjednoczone**, prowadzą dalej wojnę papierową, to znaczy wymieniają ustawicznie **noty z Niemcami.** Na ostatnią notę niemiecką ma nadejść odpowiedź Stanów, ostrzejsza, niż poprzednie i zastrzegająca się przeciw dalszym topieniom nieuzbrojonych okrętów przez niemieckie łodzie podwodne. Z tej „wojny na noty“ napewno innej wojny nie będzie. Wszystko się notami załatwi.

Kiedy się wojna skończy?

Czy wobec tego, że dwunasty miesiąc wojny przyniósł Rosyanom taką, nie dającą się zaprzeczyć, ogromną klęskę, **wojna zbliża się ku końcowi?** Na to pytanie nie można dzisiaj odpowiedzieć ani „tak“, ani „nie“. Państwa czwórporozumienia przygotowały się już na kampanię zimową i na ogół dość spokojnie przyjmują klęski Rosyi. Pocieszają się tem, że Turcyi niezadługo braknie amunicyi, której jej państwa sprzymierzone dostarczyć nie mogą, bo ani przez Rumunię, ani przez Bułgaryę, jako przez państwa neutralne, posyłać jej nie można, a wówczas padną Dardanele i nareszcie do Rosyi będzie można z Francyi i z Anglii dostawiać amunicyę krótszą drogą, właśnie przez Dardanele i morze Czarne. Pociecha to zbyt słaba, bo Turcy bronią się znakomicie i braku amunicyi u nich zupełnie nie czuć. Francuzi i Anglicy nie robią w gruncie rzeczy nic, aby bodaj większe siły niemieckie odciągnąć z terenu wojny w Rosyi.

Jedynie Włosi prowadzą zaciekłą ofenzywę na Pobrzeżu, ale tam warunki terenowe są tego rodzaju, że armia austryacka bez wielkich wysiłków ofenzywę tę łamie. Nadzieje Francuzów i Anglików opierają się na tem, że Rosya jako kolos państwowy jest nie do zwyciężenia, bo ma ludzkiego materyału poddostatkiem i że Rosya osobnego pokoju nie zawrze, bo się do tego zobowiązała. Czy te rachuby nie zawiodą, to się okaże. Armia rosyjska po tych trzech miesiącach nieustannych klęsk i ucieczki, jest zdemoralizowana i złamana. Co zaś do traktatu o zawieraniu pokoju, to historya wy

kazuje aż nadto wiele przykładów, że nie każdy traktat musi być dotrzymany, tem bardziej w Rosyi, gdzie o wszystkiem decyduje sam car, a nie jest rzeczą wykluczoną, że widząc ogrom ofiar i bezmiar klęsk, car może uznać dalszą wojnę za zbyteczną i zawrzeć pokój osobny. Na razie o wzroście prądu pokojowego w Rosyi nie słychać. Należy więc przypuszczać, że jednak mimo wszystko, mimo zdecydowanej klęski Rosyi, nawet po upadku Warszawy i zdobyciu prawie całego Królestwa przez armie sprzymierzone, **koniec wojny nie będzie jeszcze tak blizki.** Za jakiś miesiąc przekonamy się, czy nie będziemy jeszcze przeżywali drugiej kampanii zimowej. Że Francya, Anglia i Włochy zrobią wszystko, aby Rosyę nakłonić do dalszego prowadzenia wojny, to nie ulega wątpliwości, bo po zawarciu pokoju osobnego przez Rosyę wszystkie te państwa, nie mówiąc już o ich takich sojusznikach, jak Serbia, Belgia i Czarnogóra, byłyby poprostu zdane na łaskę i niełaskę Austro-Węgier i Niemiec. Tu chodzi naprawdę o życie dla Francyi, Anglii, Belgii i ich sojuszników.

Walki w ubiegłym tygodniu.

Po kilkudniowej przerwie w walkach, spowodowanej tem, że Rosyanie, cofając się, niszczą drogi, koleje, palą wsie i t. d., że więc trzeba było na nowo budować drogi i koleje, aby móc dowozić amunicyę, broń i żywność, rozpętały się w ubiegłym tygodniu w Królestwie Polskiem **niesłychanie zacięte walki,** które w kilku dniach doprowadziły do olbrzymich rezultatów.

W Królestwie Polskiem.

Armie sprzymierzone ruszyły na Rosyan z dwóch stron, od południa i od północy. **Na południe** w gubernii lubelskiej Rosyanie trzymali się mniej więcej **na linii Dęblin (Iwangród) - Lublin - Chełm.** Przeciw nim ruszył generał Mackensen z taką siłą, że już 17 lipca posunęły się na północ od Kraśnika, oraz **ku Krasnostawowi,** który 18 lipca b. r. został zdobyty. Według opinii fachowców rosyjskich, zdobycie Krasnostawu jest kluczem do zdobycia Iwangrodu i Lublina. Rosyanie zmuszeni więc zostali do **odwrotu na całej tej linii** i oparli się o sam Lublin. Ale napór zwycięskich wojsk był tak straszny, że już **20 lipca b. r. front rosyjski został pod Lublinem w kilku miejscach przełamany.** W ten sposób kolej, wiodąca z Iwangrodu przez Lublin do Chełmu i zaopatrująca te twierdze w żywność i amunicyę, dostała się w ręce wojsk sprzymierzonych, a tem samem **los Iwangrodu i Lublina już został przesądzony.** Trzebaby chyba nadludzkich wysiłków, aby Rosyanie mogli utrzymać Lublin.

Tak było do czwartku na południu.

Od zachodu armia rosyjska stała **wzdłuż Bzury i Rawki,** osłaniając Warszawę i dotykała **Iwangrodu.** Z powodu wycofywania się Rosyan na froncie Iwangród-Lublin Chełm, **armia ta musiała się również cofnąć.** Dnia 20 lipca po klęsce nad rzeką Iłżanką zaczął się generalny odwrót Rosyan, a wojska austryackie **zajęły Radom,** a 21 lipca zdobyły przednie forty. **Rosyanie oparli się dopiero na linii Błonie-Grójec, w odległości 25 klm. od Warszawy,** gdzie teraz toczą się walki.

W związku z temi walkami rozwinęły się ogromne zapasy **na północy,** na linii twierdz Modlin-Ostrołęka-Ossowiec. Tam oporował generał **Hindenburg,** który dnia 14 lipca **zdobył Prasnysz, 15 lipca** wyrzucił Rosyan z linii Ciechanów-Krasnosielec, **20 lipca zaś zdobył przednie fortyfikacye Ostrołęki i prze dalej Rosyan, którzy dostali się poprostu w żelazną obręcz.** Gnieceni z północy i z południa, parci od zachodu, nie mają już innego wyjścia, tylko **opuścić Warszawę** i cofnąć się dalej na wschód, bo inaczej zostaliby osaczeni i rozbici. Warszawa stanowi najbardziej na zachód wysunięty punkt obronny rosyjski, punkt, który się utrzymać prawie nie może.

Stoimy więc w przededniu **albo strasznych walk o Warszawę albo opuszczenia jej przez Rosyan.** Wszystko przemawia za tem, że oni ją opuszczą sami, aby główną swą armię uratować. Gdyby się z Warszawy usunęli, straciliby 3 twierdze pierwszorzędne: Warszawę, Modlin i Dęblin i siedem drugorzędnych: Ostrołękę, Łomżę, Lublin, Serock, Zgrze, Pułtusk **i Rożany. Przednie forty tej ostatniej twierdzy zostały już 21 lipca zdobyte.** Jakie wrażenie wywarłaby ta klęska Rosyi w świecie, można sobie wyobrazić. To już nie klęska, **to pogrom.**

Walki w Galicyi.

Wobec tych zapasów w Królestwie, gdzie się toczy największy w dziejach bój, rozstrzygający wojnę z Rosyą, walki w Galicyi **koło Sokala,** nad Złotą Lipą i **Dniestrem koło Zaleszczyk,** jakie się toczyły w ubiegłym tygodniu, mają znaczenie zupełnie podrzędne. Los wojny rozstrzyga się w Królestwie i na Królestwo zwrócone są oczy całego świata. Gdy Warszawa padnie, losy wojny z Rosyą, a może i losy wojny wogóle zostaną rozstrzygnięte.

Inne wojny.

Na serbskim terenie wojny panował w ubiegłym tygodniu, jak wogóle od kilku miesięcy, spokój.

We Francyi tydzień ubiegły nie przyniósł żadnych poważniejszych wypadków.

Z tureckiego terenu wojny nie było w ubiegłym tygodniu ciekawszych wieści.

Wojna z Włochami. Przez cały tydzień ubiegły prowadzili Włosi zaciekłą ofenzywę na Pobrzeżu, na przestrzeni **od Gorycyi do Monfalcone. Bitwa,** niesłychanie zacięta i krwawa, **skończyła się 20 lipca zupełnem odrzuceniem Włochów, którzy ponieśli tak ciężkie straty, że nie wnet chyba będą mogli podjąć walkę na nowo.**

Dnia 17 lipca flota włoska zjawiła się u wybrzeży Dalmacyi koło Dubrownika (Raguza) i bombardowała wybrzeże. Wyprawa ta skończyła się klęską Włochów, bo **austryacka łódź podwodna zatopiła wielki włoski krążownik.**

Z Koła polskiego.

We wtorek 13 lipca r. b. odbyło się w Wiedniu posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła polskiego, ostatnie przed wyjazdem prezesa Dra Bilińskiego do Iszlu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego złożył Dr Głąbiński oświadczenie stronnictwa narodowo-demokratycznego, w którem wobec

zarzutów, podnoszonych przeciw temu stronnictwu, zaznacza, że narodowa demokracya od początku swego powstania w Austryi, służy idei polskiej przy zachowaniu pełnej lojalności względem dynastyi i monarchii i nie bierze odpowiedzialności za odmienne zapatrywania pewnych osób, lub dzienników (n. p. „Słowa polskiego").

Prezes przyjął to oświadczenie z zadowoleniem do wiadomości, gdyż przez to stwierdza się jednomyślną oryentacyę wszystkich stronnictw polskich wobec dziejowych wypadków.

Następnie podał do wiadomości komisyi prezes Koła wynik swych konferencyj z prezydentem gabinetu **w sprawie akcyi ratunkowej i odbudowy kraju zniszczonego wojną.**

I. Odbudowa kraju.

Rząd rozszerzy swą **działalność** także na większą własność, a mianowicie:

1) **Odbudowa wsi** będzie przeprowadzoną w drodze akcyi ratunkowej na koszt państwa **bez ograniczania cyfry.** Rząd dostarczać będzie drzewa nietylko z lasów państwowych, lecz także zakupywać będzie materyał drzewny z lasów sąsiednich, prywatnych, aby przyspieszyć odbudowanie wsi. Nadto udzielać będzie rząd zapomóg pieniężnych na zakupno innych materyałów budowlanych.

2) **Miastom** udzielane będą zapomogi, a po części pożyczki z galic. wojennego zakładu kredytowego. Dla odbudowy zupełnie zniszczonego miasta Gorlic podejmie rząd osobną wyjątkową akcyę.

3) **Większa własność** otrzyma pomoc przedewszystkiem w pożyczkach, a dopiero w drugim rzędzie — w razie potrzeby — zapomogi bezzwrotne.

Dla odbudowy kraju utworzyła Rada ministrów osobną komisyę, złożoną z fachowych ministrów, w której zasiada także minister dla Galicyi.

Posłowie Czajkowski i Starowiejski podnieśli konieczność traktowania większej własności na równi z miastami, t. j. w pierwszym rzędzie udzielania zapomóg, gdyż w razie przeciwnym niezbędna dla gospodarstwa odbudowa budynków gospodarczych nie mogłaby nastąpić przed zimą, — a prezes dr Biliński przyrzekł przedstawić ten postulat prezydentowi gabinetu.

II. Sciąganie podatków.

Ponieważ urzędnicy skarbowi, wracający do kraju, rozpoczynają swą działalność od ściągania podatków, chociaż ludność w obszarach, zniszczonych wojną, nie miała żadnego dochodu i obecnie w znacznej części musi być żywioną kosztem państwa, domagał się prezes Koła od Rządu odpisania podatków. Prezydent gabinetu oświadczył, że **będzie wydane rozporządzenie, w których powiatach podatki z urzędu zostaną odpisane, — i w tych powiatach udzielać będzie Rząd gminom zaliczek na pokrycie potrzeb gminnych.**

III. Żniwa i zasiewy.

Większa własność domagała się od Rządu zapewnienia zbioru plonów i jesiennych zasiewów, a to przez dostarczenie jeńców wojennych, pługów motorowych i siewników, z powodu zupełnego braku robotnika i inwentarza, tak żywego, jak i martwego. Dostarczenie jeńców natrafiło na trudności, tak, iż tylko ekscelencyi hr. Lanckorońskiemu, wielkiemu podkomorzemu, powiodło się uzyskać 300 jeńców wojennych do zbioru siana. Ponieważ zbiór plonów i uskutecznienie zasiewów leży nie tylko w interesie ludności, lecz także wojska, przyrzekł prezes Koła podjąć kroki u Rządu, ażeby władze wojskowe dostarczyły inwentarza, w drodze rekwizycyi, dla uskutecznienia zasiewów ozimych. Przytem wyrazili członkowie komisyi prośbę, aby zasiewami ozimymi zajęły się władze wojskowe, co dałoby najlepszą rękojmię uskutecznienia zasiewów.

IV. Powrót wychodźców do kraju.

Poseł Kędzior przedstawił zażalenia gospodarzy z powiatu mieleckiego, którzy z początkiem wojny użyci byli ze swymi zaprzęgami do świadczeń wojennych, a straciwszy konie i wozy i nie otrzymawszy przyznanego ustawą wynagrodzenia, przetrzymywani są dotychczas w barakach w Choceniu i Libnicy.

Prezes Koła oświadczył, że od 15 lipca 1915, wolny będzie powrót do następujących powiatów, przeważnie na zachód od Sanu położonych: **1) Biała, 2) Oświęcim, 3) Chrzanów, 4) Żywiec, 5) Nowy Targ, 6) Wadowice, 7) Bochnia, 8) Myślenice, 9) Limanowa, 10) Nowy Sącz, 11) Brzesko, 12) Dąbrowa, 13) Mielec, 14) Kolbuszowa, 15) Pilzno, 16) Ropczyce, 17) Grybów, 18) Strzyżów, 19) Krosno, 20) Stary Sambor,** tudzież do następujących 3 powiatów, o ile nie leżą w obrębie twierdzy: **21) Kraków, 22) Wieliczka, 23) Podgórze.** Wychodźcy otrzymają wolne bilety jazdy i pobierany zasiłek państwowy przez pewien czas po powrocie do domu, jeżeli powrócą w pewnym terminie, który oznaczy ministerstwo spraw wewnętrznych.

Odnośne rozporządzenie ministeryalne ogłoszone zostało dopiero 20 lipca 1915, a wedle tego rozporządzenia otrzymają wychodźcy dotąd pobierany zasiłek państwowy (70 hal. dziennie w barakach) przez cztery tygodnie po powrocie do domu pod następującymi warunkami:

1) cała rodzina musi wyjechać, o ile razem była internowana i to razem i wspólnie;

2) wyjechać musi do trzech tygodni od 20 lipca b. r.;

3) zgłosić ma swój powrót u władzy politycznej (Starostwa) do czterech tygodni od 20 lipca b. r.;

4) wychodźca ma udowodnić, że w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy szczepiony był przeciw ospie.

Rząd o przyszłości Polaków.

Naczelny Komitet Narodowy wystosował swego czasu memoryał do rządu z prośbą **o wyjaśnienie stanowiska rządu wobec sprawy polskiej.** Na ten memoryał nadeszła 21 lipca z ministerstwa spraw zagranicznych urzędowa odpowiedź, w której między innemi powiedziano:

„W tych historycznych chwilach mogą Polacy z ufnością oczekiwać swojego losu. Możliwości rozwoju narodowego, które mieli dotychczas, będą po szczęśliwej wojnie z pewnością jeszcze pomnożone. Te wielkie ofiary, które Polacy w tej wojnie złożyli, w mieniu i krwi dla Ojczyzny, przyniosą całkiem pewnie swoje owoce".

Z powiatów i gmin.

Józef Kuś.

Stanisław Smiłowski
poseł do Rady państwa.

Z ziemi żywieckiej.

Żywiec w lipcu.

„Wszyscy poszli z domu“ — tak przypominają się słowa z piosenki, którą dzieci nasze w szkołach śpiewają. Młodsi i starsi poszli, matki i żony skwapliwie oczekują „Piasta“ i szukają w nim nazwisk krewnych czy znajomych, braci, mężów czy ojców. Tak być musiało, taka wola Boża!

Pola nasze zasiane obiecują obfity plon, byle nie brakło ludzi do zebrania i do wymłócenia.

Ale przednowek dał nam się dobrze we znaki, bo tu akcyą zaprowiantowania nie miał się kto zająć; gospodarka w miasteczkach i po wsiach dorywcza, kobiety bezradne, zresztą zajęte pracą w polu, by paszy dla bydła nie brakło na zimę, by koło kartofli, kapusty, i t. d. dobrze obrobić, żeby dzieci w zimie miały co jeść i mężowie, gdy z wojny wrócą.

Gdy czytamy, jak wiele zdziałali posłowie ludowi, bo oni teraz tylko o swych wyborcach pamiętają, to przykro nam się robi, że o nas nikt nie pamięta. Na nieszczęście poseł Rusin jest słabowity i schorzały. Tu w naszym powiecie niektórzy jeszcze pieniędzy nie dostali za konie dla wojska, inni dostali, ale cośmy się najeździli do Białej! A czy baba wie, gdzie ma iść? A ile naśmieją się z niej? Pisał „Piast“, by do Redakcyi napisać, ale kiedy kobieta ma czas do pisania, jak praca w polu i kilkoro dzieci płacze i woła „mamo jeść!“

Jeszcze jedna bolączka. Kilku wójtów mądrych jak p. Kert w Cięcinie, odmówiło zapomóg za mężów, będących na wojnie, mimo, że powszechnie jest wiadomem, że żony ponoszą przez to szkody.

Wiele znalazłoby się jeszcze do pisania, lecz mamy nadzieję, że ktoś z posłów naszych z pod sztandaru „Piasta“ przyjedzie do nas, przyjazd zapowie w gazetce, za co mu serdecznie wdzięczni będziemy.

Górale żywieccy.

Z różnych stron.

Tłuczań, w lipcu.

Dla obsiania gruntów obszaru dworskiego w Przytkowicach, potrzeba było szukać owsa, bo właściciel sprzedawszy wszystko ziarno w jesieni, z pieniądzmi uszedł w świat. Chcąc zebrać potrzebną ilość ziarna, puścił się w podróż po powiecie wadowickim p. Zaiczek, sekretarz c. k. Starostwa i wywłaszczał owies, gdzie znalazł większe zapasy, a na osłodę tylko obiecywał po 46 K. za 100 kg. owsa, jako cenę ustaloną przez powiatową komisyę szacunkową. Pociecha nie długo trwała. C. k. Starostwo zamiast obiecanych 46 K. wypłaca tylko 30 K.

Czy dla poszkodowanych przy wypłacie należytości za owies jest jaki regres i do kogo?

Odbyło się również wywłaszczenie owsa, żyta pszenicy, jęczmienia dla c. k. Zakładu wojennego obrotu zbożem — ale komisyoner tegoż zakładu płacił po 40 K za 100 kg. owsa. Ileż on mógł dostać, aby się mu opłacił jego trud? Taż sama władza inaczej traktuje producenta, a inaczej komisyonera — uwzględnia, że komisyonera kosztuje, a rolnika produkt nie kosztuje i rolnikowi mniej płaci, niż zapłaci komisyonerowi. Gdzie my znajdziemy sprawiedliwość, gdyby Władza samowolnie dyktowała ceny, a nie uwzględniała kosztów produkcyi? *Ks. Jan Szewczyk.*

Brzezówka, w lipcu.

I myśmy w naszej wsi zaznali katuszy moskiewskich odwiedzin. Dnia 15-go listopada z. r. zjawiły się u nas pierwsze kozackie patrole, a zaraz po nich przemaszerowało kilkadziesiąt tysięcy moskiewskiej piechoty. Popamiętamy my te czasy! Żołdactwo pozabierało nam bydło, konie, siano, rozbijało i paliło domy, biło ludzi, domagając się pieniędzy. Za krowy płacili po 10 rubli. W końcu spalili nam 73 domy prócz stodół, stajen i chlewów. Zboże i odzież rzucili nam w ogień. Zostaliśmy nadzy i głodni. Nie mamy gdzie złożyć głowy, poniewieramy się tylko pod gołem niebem, nie mamy gdzie złożyć snopków, ani omłócić zboża. Potrzebujemy na gwałt ratunku! Panowie posłowie ludowi, szczerzy opiekunowie ludu, zajmijcie się naszą niedolą i przyspieszcie sprawę budowy, bodaj tymczasowych schronisk.

W. Lech.

Ujście Solne, w lipcu.

Wiadomo wszystkim, że teraz w naszym kraju daje się czuć brak koni, szczególnie tam, gdzie się znajdował nieprzyjaciel. I w naszem miasteczku, gdzie się oprócz rolnictwa trudnią i ogrodnictwem, jest brak koni. Kiedy nam doniesiono na wiosnę, że w Kobiernicach można dostać po tanich cenach klacze ze źrebiętami, kilku gospodarzy posłało zadatki i otrzymało odpowiedź, że dostaną klacze. Upłynęło parę tygodni, aż tu naraz otrzymują napowrót zadatki z odpowiedzią, że nie dostaną już koni, a zadatki były posłane w kwietniu. Ciekawi jesteśmy, dlaczego teraz jest między nami taka niesprawiedliwość, dlaczego wioski i obszary dworskie, które mało albo wcale nie zostały uszkodzone, dostały konie, a nasze miasteczko, w którem zawierucha wojenna zniszczyła 30 domów, kościół, szkołę i wszystkie zabudowania plebańskie i zginęło 10 osób, dostać ich nie mogli? Dlaczego nas traktują po macoszemu? Kiedy na wiosnę zawiadomiono gminę i Zarząd Kółka rolniczego, ażeby podały tych gospodarzy, którzy nie mają czem obsiać swego pola, podaliśmy, że potrzeba 40 metr. jęczmienia i 70 metr. owsa. I tu nas spotkał zawód, bo dostaliśmy z wielką prośbą 13 metrów jęczmienia i to dosyć późno, tak, że wielu gospodarzy musiało siać owies, który kupili za drogie pieniądze, bo owsa wcaleśmy nie otrzymali. Ale i to nie koniec. Urząd gminny dostał polecenie, ażeby ci gospodarze, którzy mają zabudowania gospodarskie rozbite lub spalone podczas wojny, podali, ile potrzebują drzewa na ich odbudowanie. Że zamożniejsi dostaną za połowę ceny, a biedni za darmo. Zrobiliśmy, czego żądano, ale drzewa jak nie było, tak niema, a ci nieszczęśliwi muszą się tułać po obcych domach. Prosimy naszych szanownych panów posłów ludowych, ażeby oni wstawili się za nami do c. k. rządu, bo i my na ołtarzu Ojczyzny złożyli mienie swoje i krew naszych braci i synów.

Karol Rataj,
przew. Kółka roln.

Gosławice, w lipcu.

Wioska nasza, stanowiąca przysiółek Wierzchosławic, liczy około 70 numerów, a 340 osób. Mieliśmy tu u siebie Moskali przez 5 miesięcy i popamiętamy ich długo. Wpadli oni do nas 26 grudnia z. r. i odrazu zaczęli wieś w straszny sposób rabować. Rozbijali drzwi do spichlerzy, piwnic, rabowali, co im pod rękę wpadło, a jeśli się im kto sprzeciwił, to go bili, lub uznawali za szpiega i włóczyli po kilka tygodni o chlebie i wodzie, od Annasza do Kajfasza. Krowy, konie, świnie, kury, gęsi, kaczki, zboże, słomę i ziemniaki brali bez żadnego wynagrodzenia. Kradli bieliznę i pościel. Budynki rozbierali. Nie było we wsi człowieka, któryby przez nich nie był bity. Rozpacz, co to były za czasy! Nareszcie Pan Bóg dał, że dnia 3-go maja b. r. zostali Moskale przez dzielne nasze wojska wyrzuceni.

Nędza u nas wielka. Dużo rodzin bez dachu nad głową i chleba. Reszta naszych ludzi, którzy zdołali uciec przed najazdem, została ewakuowana do powiatu brzeskiego, wadowickiego i bocheńskiego. Ci, dzięki zabiegom naszego dzielnego i zacnego posła Witosa, mieli zasiłki, za co p. posłowi Witosowi, naszemu orędownikowi i opiekunowi, jakoteż pp. starostom, składamy serdeczne dzięki. *Wincenty Stawarz.*

Odmęt, w lipcu.

Rozglądnąłem się po naszej wiosce i poznałem, czego nam najbardziej brak. Oto brak nam dobrego wójta. Mamy wprawdzie wójta, p. Franciszka Szewczyka, jednakże jest tak, jakby go nie było, a raczej możeby było lepiej, gdyby go wcale nie było. Mamy my z nim porachunki i z czasów rosyjskiego najazdu, ale o tem kiedyindziej. Poruszę tylko to, co obecnie robi. Przedewszystkiem za wszystko każe sobie płacić. Gdy przyszło wezwanie, aby gospodarze podali wykaz zabranych im na forszpany koni, to wójt od każdego brał za to jedną koronę za „fatygę". Gdy przyszła do gminy zapomoga dla ludności, to wójt dał temu, komu sam chciał, a resztę zabrał sobie. Ładnegośmy sobie wójta wybrali!

Władysław Wójtowicz.

Siary, w lipcu.

Gmina nasza przez pięć miesięcy znajdowała się na linii bojowej. Pół wsi było w rękach rosyjskich, pół w austryackich. W tej części ludność pozostała w domach przez cały czas, choć te domy odległe były o kilka kroków czasem od rowów strzeleckich. Do kul i granatów ludzie się tak przyzwyczaili, że baby chodziły najspokojniej koło domów wśród najgęstszego ognia. Kilkanaście osób przypłaciło to śmiercią. Wieś, jak cały powiat, zniszczone. Dom ludowy podziurawiony granatami, stary kościół w Sękowej, zbudowany przez Kazimierza Wielkiego, rozebrany przez żołdaków na opał. Na drodze do Gorlic wycięte wszystkie drzewa, tak, że od pałacu eksc. Długosza, wyglądającego dziś jak sito, aż do Gorlic, ciągnie się istna pustynia.

Tak w Siarach, jak w Sękowej, jak zresztą w całym powiecie, w domach przeważnie same kobiety. Mężowie jedni pomarli, drudzy na wojnie; synowie na wojnie. Kobieciny rady sobie dać nie mogą, bo w domach często niema powały, niema drzwi, okien i dachu. Nadchodzą żniwa, a ludzie nie mają gdzie tych snopków czy siana złożyć. Widzą wprawdzie nieraz swoje drzwi lub deski z powały w „dekungach", ale ich wziąć nie wolno, taksamo, jak nie wolno zasypywać rowów. Kupić drzewa i niema za co, bo za drogie, i niema go czem zwieźć, bo ani koni, ani wołów we wsi niema.

Poseł nasz, eksc. Długosz, bardzo gorliwie jął się pracy nad przyjściem ludności z pomocą. Pracuje i tę pracę umiemy ocenić. Ale oburzeniem przejmuje nas to, że poseł Madej, naszymi wybrany głosami, nie robi literalnie nic. Dzisiaj, po takiej klęsce wojennej, nie raczył nawet zaglądnąć do naszego powiatu i zobaczyć nasze zniszczenie. Że u rządu nie robi żadnych starań o pomoc, to wiemy, bo przecie rząd do niego nie pojedzie, a on sobie siedzi w domu, jak u Pana Boga za piecem. Będziemy my o tem pamiętać.

L. Rybczyk.

Kto się chce dowiedzieć o losie żołnierzy, którzy poszli na wojnę, niech się zwróci do Redakcyi „Piasta", a otrzyma odpowiedź.

Kto chce zasięgnąć porady lub pomocy, niech pisze do Redakcyi „Piasta", a otrzyma ją.

Wiadomości o żołnierzach.

Z Biura wywiadowczego w Wiedniu doniesiono nam, że:

Banaś Władysław 32 p. obr. kraj. 4 k., zaginął. Banaś Józef, 55 p. p. 6 k., z Woli Drwieńskiej, jest w niewoli. Bandyk Maciej, 36 p. obr. kraj. 3 k., z Przydonicy, 1894, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Baron Stefan, 56 p. p. 11 k., z Pietrzykowic, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Bartyzel Jan, 13 p. p. 8 k., z Cholerzyna, 1894, był chory; dnia 16 marca przybył do miejskiego szpitala w Ujegyhaz, na Węgrzech. Bielecki Stanisław, 18 p. obr. kraj. 1 k., umarł na tyfus dnia 20 lutego w centralnym szpitalu epidemicznym w Wadowicach, pochowany tamże, grób Nr 465. Blak Józef, 28 p. obr. kraj. 6 k., zaginął. Bocheński Michał, 32 p. landszt. 4 k., zaginął. Boczar Michał, 18 p. obr. kraj. 1 k., z Haczowa, 1884, zabity dnia 17 listopada 1914. Brągiel Józef Michał, 32 p. obr. kraj. 1 k., z Cieklina, zabity. Bukowski Stanisław, 10 p. p. 4 bat., z Maruszyny, w niewoli. Bürger Franciszek, 56 p. p., z Żabnicy, 1889, był chory; ze szpitala garnizonowego w Ołomuńcu przeniósł się do oddziału dla rekonwalescentów w Mährisch Weisskirchen.

Chmiel Karol, 16 p. obr. kraj. 10 k., zaginął. Chmura Józef, 16 p. obr. kraj. 2 k., zaginął. Chrzanowski Ludwik, 57 p. p. 1 k., z Gąsówki, 1888, ranny, w niewoli w Irkucku, w Rosyi. Cieśla Wojciech, 40 p. p. 13 k., z Niedźwiady, 1888, był ranny w lewe ramię; dnia 13 stycznia udał się ze szpitala w Karlsbadzie do pułku do Moson. Cygan Wojciech, 4 bat. strzelc. 3 k., z Ostrówka, zaginął. Cyganik Jakób, 16 p. obr. kraj. 4 k., z Frywaldu, 1883, umarł na zapalenie płuc dnia 26 lutego, w polowym przenośnym szpitalu Nr 2/10, pochowany na cmentarzu w Skalbmierzu. Czajkowski Tomasz, 16 p. obr. kraj. 3 oddział robotn., z Zagórza, 1880, był chory; dnia 1 marca udał się ze szpitala w Wiedniu do punktu zbornego dla rekonwalescentów w Rotundzie w Wiedniu II. Czyż Jan, frajt. 20 p. p. 4 k. z Wójtowej, ranny; bliższe szczegóły nieznane.

Dach Józef, 57 p. p. 13 k., ze Słotwiny, zaginął. Danikiewicz Edward, chorąży 57 p. p., z Kolanowa, 1890, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Doktor Józef, 16 p. obr. kraj. 8 k., z Przytkowic, 1891, zaginął. Dziadkowiec Stefan, 16 p. obr. kraj. 6 k., zaginął.

Fikowski Szczepan, 9 p. p. 2 k., z Brzeziny, 1886, był skaleczony; dnia 21 czerwca udał się ze szpitala w Pisek do oddziału dla rekonwalescentów 9 pułku. Filek Franciszek, 56 p. p. 4 k., z Barwałdu Średn., był chory; dnia 3 kwietnia udał się ze szpitala w Brünn do punktu zbornego w rezerw. szpitalu Nr 2 w Brünn.

Gawlik Wojciech, 32 p. obr. kraj. 1 k., zaginął. Gawron Andrzej, 20 p. p. 7 k., z Maruszyny, 1886, był ranny; dnia 26 stycznia udał się ze szpitala Wilhelminy w Wiedniu do Rotundy, Wiedeń II. Gawron Antoni, 16 p. landszt. 9 k., z Janowca, 1879, zabity między 21 a 24 grudnia 1914. Glista Stanisław, 32 p. obr. kraj. 6 k., zaginął. Głogowski Józef, 57 p. p. 4 k., umarł na zapalenie płuc dnia 21 grudnia w polowym szpitalu Nr 1/1, pochowany w Georgenbergu. Głogowski Józef, 57 p. p. 9 k., umarł dnia 22 kwietnia na tyfus, w epidemicznym szpitalu w Wadowicach, pochowany tamże, grób 772. Gil Grzegorz, 16 p. obr. kraj. 7 k., z Gaja zaginął. Górszczyk Józef, kapr. 20 p. p., z Męciny, zaginął. Gwadoś Andrzej, 13 p. p. 4 k., z Kłaja, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Gregorczyk Antoni, 8 p. p. 14 k., zabity dnia 19 grudnia 1914. Grzybowski Stanisław, 56 p. p. 4 k., z Janowic, 1894, zaginął. Gulik Józef, 57 p. p. 7 k., z Wal-Rudy, 1893, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Gwoździewicz Antoni, 16 p. obr. kraj. 11 k., zaginął.

Jałocha Stanisław, 15 p. p. 9 k., z Gołkowic, zaginął. Janczura Jan, 36 p. obr. kraj. 8 k., zaginął. Janik Franciszek, 34 p. obr. kraj. 1 k., zaginął. Janisz Jan, 16 p. landszt. 7 k., z Krzyszkowic, zaginął. Jastrzębski Teofil, 16 p. obr. kraj. 11 k., ze Skawiec, zaginął.

Kaczkowski Wojciech, 40 p. p. 1 k., zaginął. Kadela Jan, 56 p. p. 10 k., z Tarnawy Dolnej, 1894, zabity dnia 9 marca 1915. Kalafarski Jan, kapr. 57 p. p. 2 k., z Gręboszowa, zaginął. Kalita Franciszek, 16 p. obr. kraj. 2 k., z Raciborska, 1887, zaginął. Kania Jan, 45 p. p. 9 k., zaginął. Kapłon Jan, 32 p. obr. kraj. 9 k., z Jodłowej, zaginął. Kardaś Józef, 89 p. p. 1 k., zaginął. Kiwior Jan, kapr. 57 p. p. 5 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Kłaput Stanisław, 30 p. p. 3 k., z Tłuczani, 1895, był chory; dnia 5 maja udał się ze szpitala rezerw. w Golleschau na punkt zborny w Kalwaryi. Klimek Michał, 20 p. p. 6 k., z Łęku, 1894, ranny w prawe ramię; dnia 25 czerwca przybył do szpitala Stefanii w Wiedniu XVI. Kluba Mikołaj, 20 p. p. 11 k., zaginął. Knapczyk Jan, 54 p. p. 2 k., z Jasieniey, 1885, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Kokoszka Józef, 15 p. p. 10 k. ze Starego Wiśnicza, 1895, zaginął. Komperda Jan, 20 p. p. 1 k., zaginął. Konieczny Franciszek, 32 p. obr. kraj. 5 k., zaginął. Koper Michał, 56 p. p. 3 k., z Makowa, 1895, zabity dnia 24 lutego. Korbut Józef, 13 p. p. 5 k., z Targowiska, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Kosieński Piotr, 40 p. p. 3 k., 1889, był chory; dnia 31 grudnia 1914 udał się z garnizon. szpitala Nr 19 w Pozsony, do pułku. Kowal Stanisław, 57 p. p. 14 k., zaginął. Kozik Józef, 54 p. p. 9 k., zaginął. Kozioł Jan, 4 bat. strzelc., zaginął. Kozłowski Józef, kadet asp. 56 p. p. 16 k., z Bochni, 1892, chory; dnia 13 czerwca przybył do garniz. szpitala Nr 15 w Krakowie. Krawczyk Stanisław, 95 p. p. 2 k., z Wrząsowic, zaginął. Król Józef, 57 p. p. 4 k., z Nowego Targu, 1889, umarł na tyfus dnia 13 lutego w szpitalu epidemicznym w Grybowie, pochowany tamże. Krupa Franciszek, 13 p. p. 8 k., zaginął. Kubiś Antoni, 16 p. obr. kraj. 10 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Kulpa Franciszek 90 p. p. 7 k., był ranny w prawy palec wskazujący; dnia 6 kwietnia udał się ze szpitala w Wiedniu do punktu zbornego dla rekonwalescentów w Rotundzie, Wiedeń II. Kurzak Stanisław, 31 p. obr. kraj. 5 k., zaginął.

Lekki Władysław, 19 p. obr. kraj. 2 k., z Brzeźnicy, 1893, zaginął. Leśniak Józef, 40 p. p. 1 k., z Gawłuszowic, 1882, w niewoli. Lis Józef, 32 p. obr. kraj. 6 k., z Męciny, zaginął. Lis Jakób, 20 p. p. 8 k., zaginął. Liszka Andrzej, 20 p. p. 10 k., z Chochołowa, zaginął.

Łetocha Ludwik, 16 p. obr. kraj. 8 k., zaginął.

Mączka Franciszek, 13 p. p. 2 k., z Ujścia, 1893, umarł na tyfus brzuszny i udar serca, dnia 29 kwietnia w polowym szpitalu Nr 10/14, pochowany w Delatynie. Maj Adam, 40 p. p. 2 k., z Zakrzowa, 1886, był chory; dnia 21 maja przybył do rezerw. szpitala w Cilli. Marchacz Franciszek, 20 p. p. 4 k., zaginął. Marek Jan, 31 p. obr. kraj. 13 k., zaginął. Markowicz Leon, 20 p. p. 11 k., z Tarnowa, zaginął. Materna Franciszek, 90 p. p. 10 k., ze Zwierczyc, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Michalski Wincenty, frajt. 13 p. p. 2 k., 1885, zaginął. Midura Franciszek, 17 p. obr. kraj. 9 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Mielecki Adam, 20 p. obr. kraj. 9 k., ze Sułkowic, 1893, był ranny w lewą rękę; dnia 30 stycznia przybył do rezerw. szpitala w Satoraljaujhely Mielecki Adam, 20 p. obr. kraj. 1 k., ze Sułkowic, 1893 umarł dnia 6 maja na tyfus brzuszny w wojskowym szpitalu obserwacyjnym Nr 5 w Sternberg i tam został pochowany, grupa 5, rząd 2, grób 4. Mlak Józef, 16 p. obr. kraj. 4 k., przybył dnia 18 czerwca do garnizon. szpitala Nr 27 w Badenie. Młynarczyk Stanisław, 20 p. p. 1 k., ze Starej Wsi, 1893, zaginął. Młynarski Teofil, 57 p. p. 12 k., 1890, z Tuchowa, był ranny w brzuch; dnia 19 maja umarł w szpitalu dywizyjnym Nr 12, pochowany w Jarosławiu. Moszkal Wojciech, 57 p. p. 14 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane Mróz Jan, 20 p. p. 4 k., był chory; dnia 23 stycznia udał się ze szpitala w Wiedniu do oddziału rekonwalescentów w Rotundzie, Wiedeń II.

Nędza Stanisław, 20 p. landszt., umarł dnia 6 stycznia 1915 na tyfus, w epidemicznym szpitalu w Mitrowicy i tam został pochowany. Nikiel Franciszek, 89 p. p., z Czańca, 1888, zaginął. Niziołek Wawrzyniec, 57 p. p. 5 k., z Kowalowej, 1891, zaginął. Nowak Michał, 32 p. obr. kraj. 10 k., z Łużnej zaginął.

Olszewski Józef, 40 p. p., zaginął. Opach Stanisław 20 p. p. 5 k., z Gruszowa, 1882, był chory; dnia 6 marca udał się ze szpitala w Wiedniu, jako zdolny do służby, do Rotundy, Wiedeń II. Opach Stanisław, rez. 20 p. p. 16 k. z Janowic, Limanowa, 1889, zabity. Oramus Piotr, 16 p. obr kraj. 1 k., z Zakliczyna, 1893, był ranny w prawe ramię; dnia 23 czerwca udał się ze szpitala w Wiedniu do Rotundy Wiedeń II. Oramus Piotr, 16 p. landszt. 4 k., z Żywca, 1877, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Owczarz Jan, 56 p. p. 4 k., z Janowic, 1888, był ranny w głowę; dnia 30 maja umarł w przenośnym rezerw. szpitalu 1/8, pochowany w Piaskach koło Jarosławia.

Pałkowski Jan, 13 p. p. 11 k., z Kurowa, 1891, zabity. Pasieka Leon, 25 p. obr. kraj. 3 k., ranny; bliższe szczegóły

nieznane. Paw Jan, 31 p. obr. kraj. 7 k., z Babic, 1881, zabity dnia 23 października 1914. Pilarczyk Adam, 30 p. p. 1 k., z Karniowic, 1895, był ranny w brzuch; dnia 3 czerwca zmarł w przenośnym rezerw. szpitalu Nr 1/9, pochowany na rzymsko-katolickim cmentarzu w Żołyni. Plewa Józef, 1 p. ułanów, z Lipnicy Dolnej, zaginął. Pudło Stanisław, 32 p. obr. kraj. 8 k., z Miechowic, 1873, był chory; 12 grudnia 1914 przybył do fort. szpitala Nr 2 w Krakowie; od tego czasu niema o nim wiadomości.

Radwan Andrzej, 16 p. p., 1881, zaginął. Rogalski Tadeusz, 55 p. p. 12 k., z Brzeżan, 1890, był ranny; dnia 3 marca udał się ze szpitala w Feldkirchen, w Karyntyi, do pułku Nr 7 w Celowcu. Ruciński Józef, 32 p. obr. kraj. 12 k., zaginął. Ryba Wawrzyniec, 32 p. obr. kraj., 1875, ranny w prawe kolano; dnia 17 maja przybył do obserwacyjnego szpitala Nr 5 w Sternberg. Rybusiewicz Antoni, 16 p. obr. kraj. 11 k., z Gulkowic, zaginął. Rychlik Antoni, 5 bat. strzelc. 2 k., z Zebrzydowic, 1893, zabity dnia 3 lutego 1915. Rysz Jan, 18 p. obr. kraj., z Haczowa, 1884, był ranny w głowę i nogę; dnia 16 października 1914 umarł w 3 fortecznym szpitalu w Krakowie, pochowany na Rakowicach, grupa XXIII, rząd 11, grób 1.

Salabura Józef, 20 p. p. 10 k., ze Żmiącej, zaginął. Sarna Wojciech, 31 p. obr. kraj. 7 k., z Brzeszcza, zabity między 6 a 7 maja 1915. Sermet Jakób, 16 p. landszt. 16 k., 1872, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Skórka Piotr, 57 p. p. 8 k., zaginął. Sobczyk Józef, 20 p. p. 9 k., ze Świebodzina, 1893, zaginął. Socha Jan, 100 p. p. 16 k., z Szerzyn, 1883, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Sowiński Józef, 13 p. p. 6 k., z Podłęża, 1887, zabity. Stach Jan, 32 p. obr. kraj. 1 k., ze Żmiącej, zaginął. Stachowicz Jan, 40 p. p. 4 k., zaginął. Stachura Stanisław, 20 p. p. 7 k., w niewoli. Stochmal Józef, 57 p. p. 2 k., ze Skrzyszowa, w niewoli. Strączek Franciszek, 20 p. p. 7 k., zaginął. Suchoń Szczepan, 56 p. p. 14 k., z Komorowic, 1893, był chory; dnia 10 marca przybył do rezerw. szpitala w Litomierzycach. Sutor Józef, 20 p. p. 2 k., zaginął. Szatan Stanisław, 56 p. p., z Jasienicy, 1889, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Szewczyk Jan, 16 p. landszt. 4 k., zaginął. Szklarz Aleksander, 56 p. p. 8 k., z Raby Wyżnej, 1888, zaginął. Szukała Franciszek, 40 p. p. 4 k., zaginął.

Światłoń Andrzej, 56 p. p. 10 k., z Rudnika, 1891, był chory; dnia 7 kwietnia wyszedł wyleczony ze szpitala rezerw. Nr 2 w Pradze.

Telefin Sebastyan, 13 p. p. 7 k., ze Sanek, zaginął. Terlecki Antoni, 32 p. obr. kraj., z Paleśnicy, zaginął. Tokarczyk Józef, 20 p. p. 6 k., zaginął. Trojak Jan, 31 p. obr. kraj. 6 k., 1894, ranny w lewy palec wskazujący; dnia 14 maja przybył do szpitala w Wiedniu IX. Trybuła Józef, 13 p. p. 8 k., z Soblowa, 1886, był ranny w prawą nogę; dnia 18 czerwca wyszedł wyleczony ze szpitala w Arad. Trzaska Franciszek, 31 p. landszt. 12 k., zaginął. Trzaskoś Wojciech, 32 p. obr. kraj. 10 k., zaginął. Tulik Władysław, 57 p. p. 14 k., z Lubczy, ranny; bliższe szczegóły nieznane.

Wantuch Wacław, 57 p. p. 9 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Węgrzyn Władysław, 20 p. obr. kraj. 1 k., 1892, zaginął. Widuk Mateusz, 90 p. p., zaginął. Wilk Jan, 20 p. p. 12 k., ranny i zaginiony. Wojnarowski Franciszek, 1 p. p. 15 k., z Zakliczyna, 1895, zaginął. Wołoszyn Michał, 4 bat. strzelc. 2 k., z Żuklina, zaginął. Woźniak Franciszek, 20 p. p. 6 k., zabity. Wróbel Władysław, 13 p. p. 10 k., z Lipnika, 1892, był chory na czerwonkę; dnia 24 marca przybył do szpitala barak. w Morawskiej Ostrawie. Wrona Stanisław, 13 p. p. 16 k., z Golkowic, 1890, ranny; bliższe szczegóły nieznane.

Zajdel Stanisław, 45 p. p. 13 k., 1878, był ranny w prawe ramię; dnia 8 maja wyszedł wyleczony z rezerw. szpitala w Korneuburgu. Załubski Władysław, 20 p. p. 7 k., zaginął. Zawiła Michał, 16 p. obr. kraj. 9 k., z Łękawicy, 1885, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Ziemski Jan, 16 p. landszt. 5 k., zaginął.

Żbik Wincenty II, 1 p. p. 5 k., z Woli Filipowskiej, 1895, ranny, w niewoli.

W dalszym ciągu otrzymaliśmy z Biura wywiadowczego następujące wiadomości o zaginionych żołnierzach:

Owca Kazimierz, 16 p. landszt., z Czułowa, zaginął.

Papaj Kazimierz, 1 p. artyl. poln., ur. 1886, jest w niewoli w Nowo Mikołajewsku, gub. tomska.

Smaiek Marcin, 89 p. p. 4 k.. zaginął. Strzałka Wojciech, 17 p. obr. kraj. 2 k., z Niedźwiady, 1895, zabity między 27 a 31 grudnia 1914. Synowiec Paweł, 4 bat. strzelc. 4 k., z Piechot, 1890, zabity 24 sierpnia 1914. Stojeba Jan, 56 p. p. 1 k., zaginął. Stygar Józef, 13 bat. strzelc., z Harklowej, zaginął. Szajna Stanisław, 10 p. p. 3 bat., w niewoli. Szczepanik Wojciech, 20 p. p. 1 k., ze Staszkówki, zaginął. Szeląg Franciszek, 1 p. ułanów, z Podgrabia, 1893, zabity 13 lutego 1915. Szimek Bogusław, 40 p. p. 2 bat., z Wrzaw, zaginął.

Tabaczyński Mikołaj, 33 p. obr. kraj., 188., umarł dnia 6 maja, w epidemicznym szpitalu w Koszycach na Węgrzech i tam został pochowany.

O żołnierzach, których nazwiska podajemy poniżej Biuro wywiadowcze nie ma dotąd żadnej wiadomości:

Bajer Józef, 31 p. obr. kraj. Baranik Wawrzyniec, 16 p. obr. kraj. Barnowski Paweł, forysic, 32 p. obr. kraj. Bębenek Karol, 13 p. p. Bernadzik Franciszek, 2 p. artyl. fort. Berski Ludwik, 13 p. p. Berski Józef, 13 p. p. Bieniek Jan, 13 p. p. Biernacik Stanisław, 13 p. p. Bobola Józef, 20 p. p. Bonior Jan, 36 p. obr. kraj. Bulik Stefan, 20 p. p. Byrski Józef, 89 p. p. Caputa Józef, 10 bat. saperów. Cebularz Jan, 34 p. obr. kraj. Chorążak Alojzy, 16 p. obr. kraj. Ciulik Antoni, 32 p. landszt. Czarny Marcin, 95 p. p. Czech Jan, 1 p. legionów. Dąbek Piotr. Dudrak Władysław, 56 p. p. Faron Jan, 41 p. p. Forlik Franciszek, 5 p. p. Firlik Józef, 56 p. p. Franoszek Stanisław, 16 p. p. Frydek Jan, 16 p. obr. kraj. Gasidło Jan, 56 p. p. Gęza Jan, 40 p. p. Golemiec Andrzej, 13 p. p. Graczyjas Michał, 20 p. p. Grudzień Mieczysław, 13 p. p. Grzesiak Karol, 16 p. obr. kraj. Gwóźdź Walenty, 19 p. p. Hajduga Serafin, 2 p. artyl. fort. Hołubowski Jan, 10 p. p. Hełpa Franciszek, 13 p. p. Horąży Jan, 8 p. obr. kraj. Jakiel Stanisław, 13 p. p. Janas Benedykt, 11 p. artyl. Jarek Stanisław, 18 p. obr. kraj. Jasiołek Władysław, 16 p. obr. kraj. Jasiołek Antoni, 13 p. p. Jaskół Józef, 40 p. p. Kalemba Marceli, 16 p. p. Kaleta Stanisław, 56 p. p. Klakurka Michał, 13 bat. strzelc. Klisiewicz Jan 16 p. obr. kraj. Kolasa Stanisław, 16 p. obr. kraj. Kopta Władysław, 90 p. p. Koziński Ludwik, 13 p. p. Krawczyk Franciszek, 24 p. landszt. Krawczyk Tadeusz, 1 bat. artyl. fort. Królikowski Antoni, 20 p. p. Kubica Józef, 16 p. obr. kraj. Kuć Jan, 51 p. p. Kuchnia Stefan, 35 p. obr. kraj. Kukla Piotr, 14 bat. strzelc. Kula Karol, 40 p. p. Kurek Leopold, 25 p. obr. kraj. Kuś Jan, 13 p. p. Kusyk Józef, 32 p. obr. kraj. Kuźma Szczepan, 16 p. obr. kraj. Lipiarz Władysław, 19 p. obr. kraj. Lipiarz Mateusz, 55 p. p. Łucki Michał, wachm. żandarm. Ludwik Józef, 20 p. p. Łuszczek Franciszek, 16 bat. strzelc. Macałka Jacenty, 13 p. p. Maćkowski Jan, 40 p. p. Małysiak Wiktor, 56 p. p. Mazurkiewicz Józef, 89 p. p. Medoń Franciszek, 56 p. p. Mreńca Karol, 2 p. legionów. Mrowczyk Jan, 20 p. obr. kraj. Myrta Jan, 20 p. p. Nachurski Władysław, 45 p. p. Opyrchał Władysław, 56 p. p. Pach Julian, 16 p. obr. kraj. Pałą Jan, 20 p. p. Pazurek Franciszek, 13 p. p. Pidło Franciszek, 13 bat. strzelc. Pieczonka Tomasz, 8 p. p. Pieluch Jan, 10 p. p. Puszczek Stanisław, 22 p. landszt. Piszczek Wincenty, 18 p. p. Płachut Franciszek, 32 p. obr. kraj. Pociask Jan, 17 p. obr. kraj. Polka Teofil, 13 p. p. Potoczak Józef, 20 p. p. Przystał Józef, 30 p. p. Pustułka Michał, 13 bat. strzelc. Puzio Kazimierz, 17 p. obr. kraj. Rupikowski Bartłomiej, 13 p. p. Rygielski Alojzy, 32 p. obr. kraj. Rzepka Franciszek, 13 p. p. Sadkowski Antoni, 36 p. obr. kraj. Sendorek Franciszek, 13 p. p. Skocz Franciszek, 16 p. obr. kraj. Słodki Wojciech, 32 p. obr. kraj. Spyrka Stanisław, 32 p. obr. kraj. Stachak Franciszek, 13 p. p. Stankiewicz Julian, 90 p. p. Staroń Jan, 31 p. obr. kraj. Stawowczyk Jan, 45 p. p. Stecki Franciszek, 56 p. p. Stojak Michał, 57 p. p. Sudoł Józef, 17 p. obr. kraj. Sury Stanisław, 57 p. p. Susek Józef, 54 p. p. Szarek Władysław, 45 p. p. Szczepanik Andrzej, 20 p. p. Szydłak Franciszek, 13 p. p. Trzeciak Stanisław, 32 p. obr. kraj. Walasik Jan, 13 p. p. Walo Wojciech, 16 p. obr. kraj. Waśniewski Andrzej, 20 p. p. Wawrzkiewicz Jan, 16 p. obr. kraj. Wudich Wincenty, 40 p. p. Wilk Tomasz, 32 p. obr. kraj. Wilkosz Edward, 19 p. obr. kraj. Wiśniewski Jan, 19 p. landszt. Wojtanowicz Franciszek, 57 p. p. Wojtowicz Maryan, 13 p. p. Woźniak Józef, 56 p. p. Wypasek Marcin, 32 p. obr. kraj. Zabagło Józef, 13 p. p. Zawada Andrzej, 17 p. obr. kraj. Żbik Józef, 16 p. obr. kraj. Ziemborak Antoni, 16 p. obr. kraj. Ziętara Piotr, 55 p. p. Żyłowicz Józef, 16 p. landszt.

Polegli, ranni i jeńcy wojenni.

(Skrócenia: k. — kompania. Cyfry w nawiasach oznaczają datę śmierci. Przy jeńcach podajemy w nawiasach miejsce obecnego pobytu jeńców).

(Dokończenie listy strat Nr 113).

Ranni z 18 pułku obr. kraj.

Marcinek Stanisław, 6 k. Marhal Michał, 6 k., z Sierakowiec. Matuszewski Jan, 6 k., z Myczkowa. Michlewski Wincenty, 8 k. Misztek Franciszek, 7 k., z Lamazowic. Mochwal Jan, 5 k., z Czarnej. **N**ajbar Błażej, feldf. 8 k. Nakoneczny Jan, 7 k., z Małkowic. Nycz Wojciech, 6 k., z Iwonicza. **O**palnch Mikołaj, 6 k., z Krasic. **P**acuła Teodor, 6 k., z Sierakowiec. Paja Maryan, 5 k., z Nienadowej. Pich, 6 k., z Tyrawy Solnej. Pirko Jan, 5 k. Podoła Adam, 7 k., z Przemyśla. Polak Wojciech, 6 k. Potlewicz Wiktor, 8 k. Przybyła Franciszek, 8 k. **R**abski Andrzej, feldfebel 7 k., z Orzechowców. Rabski Tomasz, 5 k, z Orzechowców. **S**ajdel Piotr, 7 k., z Głowienki. Szczur Stefan, 8 k. Senko Stanisław, 6 k, z Leszczawy Dolnej. Siekaniec, 8 k. Sielski Franciszek, 6 k. Sima Wojciech, 6 k. Skiba Józef, 6 k., z Bliznego. Skonczy Michał, 8 k. Snadyk Michał, 5 k., z Iskani. Sorowiecki Franciszek, 7 k., z Przemyśla. Sowa Władysław, 7 k., z Przemyśla. Stebelski Benedykt, 8 k. Stefanyk Michał, 5 k. Surawecki Franciszek, 7 k., z Przemyśla. Szczepański Jan, 6 k., ze Starego Sambora. **T**arasomski Andrzej, 6 k., z Maćkowic. Tomoń Maksymilian, 6 k., z Polchowej. **W**esołowski Michał, 7 k., z Łąki. Wiech Stanisław, 5 k., z Przemyśla. Wójcik Józef, 5 k., z Odrzykowa. Wołoszański Grzegorz, 8 k. Wowk Michał, 7 k., z Grabownicy. Wysocki Jan, 6 k. **Z**ając Franciszek, 7 k., z Jasienicy. Zamłyński Jan, 6 k., z Rożubowic. Zarych Franciszek, 7 k., z Bliznego. Zetarnowski Władysław, 6 k., ze Starej Wsi, Brzozów.

Ranni z różnych pułków.

Gacek Jan, 100 p. p. 13 k., z Pisarzowic. **H**yl Alojzy, 100 p. p. 9 k. **J**uhasz Władysław, 16 dyw. trenu. **K**ominkowski Tadeusz, feldf. 100 p. p. 1 k., z Przeworska. Kowalik Karol, 57 p. p. 7 k., z Postajna. **Ł**obodziński Antoni, 13 p. ułanów. **O**dyński Teodor, 11 k., z Zawala. **P**apian Andrzej, 54 p. p. 8 k., z Brzeskiego. Plewa Franciszek, 57 p. p. 7 k, z Maniowej. **S**ocha Jan, 100 p. p. 16 k., z Szerzyn. **T**kacz Franciszek, 100 p. p. 15 k. **W**acek Jakób, frajter 100 p. p. 10 k., z Werbusza. Wilga Adam, 20 p. p. 13 k. Witek Jan, frajter 20 p. p. 14 k., z Sidkowej. **Z**awada Władysław, 100 p. p. 14 k., ze Sosnowic.

W niewoli z różnych pułków.

Babczyński Jan, 16 bat. strzelców, ze Śląska. Bartunek Józef, 13 bat. strzelców, z Zawoi, Bodnar Andrzej, 15 p. p. 1 k. Bojko, kapral 18 p. obr. kraj. 8 k. Bojko Paweł, 15 p. p. 2 k. Bomba Jan, 15 p. p. 1 k. Buczkowski Piotr, 15 p. p. 1 k. Buczyński Stefan, 15 p. p. 2 k. Burnat Franciszek, 13 bat. strzelców, z Grabownicy. **C**alka Franciszek, 13 bat. strzelców, z Zuszyc. Ciura Jan, 57 p. p., z Lipin. Czofi Wawrzyniec, frajter 15 p. p. 1 k. **D**acek Paweł, 15 p. p. 1 k. Doktor Franciszek, 15 p. p. 2 k. Dudar Piotr, 15 p. p. 2 k. Dusza Franciszek, 5 bat. strzelc. 3 k., ze Śląska. Duwornicki Tomasz, kapr. 15 p. p. 1 k. **G**órkiewicz Piotr, 30 p. p. Gumienny Jan, 15 p. p. 2 k. **H**aczkiewicz Piotr, 15 p. p. 2 k. Hajek Józef. 98 p. p. Heć Jan, 13 bat. strzelc. Holas Franciszek, 98 p. p. 10 k. Hordowski Grzegorz, 15 p. p. 1 k. Horodyński Michał, 15 p. p. 1 k. **J**ackiewicz Józef, 30 p. p. Jakubowicz Józef, 15 p. p. 2 k. Jankowicz Piotr, 13 bat. strzelc., z Kręczyna Jaśkiewicz Jakób, 15 p. p. 1 k. **K**alinowski Franciszek, 30 p. p. Kaszuba Jan, 30 p. p. Kowal, 15 p. p. 4 k. Kowal Jan, 13 bat. strzelc., z Lisowic. Książek Michał, 15 p. p. 1 k. Kundys Jan, 30 p. p. Kuszyk Stanisław, 13 bat. strzelc., z Bortiatyna. Kuźma Jan, forysic 15 p. p. 2 k. **L**abucki Marcin, 15 p. p. 2 k. Lazurko Michał, frajter 30 p. p. Lenoch Józef, 98 p. p. Lesak Jan, kapral 98 p. p. 10 k. Leszczuk Jan, kapral 15 p. p. 1 k. Lichota Antoni, 13 bat strzelc., z Żarek. **M**achała Tomasz, 13 bat. strzelc. Makówka Stanisław, 30 p. p. Marusiak Mikołaj, 15 p. p. 1 k. Motało Mikołaj, 15 p. p. 1 k. Munia Karol, 13 bat. strzelców, z Kopytawy. **N**ehrybecki, frajter 18 p. obrony kraj. 8 k. **O**lewicz Michał, 13 bat. strzelców, z Podmichala. Ostradowski Adolf, 98 p. p. Ostrożyński, frajter 15 p. p. 1 k. **P**aszkowski Antoni, 30 p. p. Pawlewski Tadeusz, 30 p. p. Pelech Konstanty, 15 p. p. 2 k. Petrykiewicz Stefan, 15 p. p. 1 k. Pietruszka Stanisław, 13 bat. strzelców, z Komorników. Palacarz Ludwik, 15 p. p. 2 k. Pryłacki, frajter 18 p. obr. kraj. 8 k. Prysliwski Stefan, 15 p. p. 1 k. **R**atuszny Jan, frajt. 15 p. p. 1 k. Rolak Jan, 15 p. p. 1 k Rusmowski Antoni, kapral 18 p. obr. kraj. 8 k. Rypuła Kazimierz, 15 p. p. 2 k. Ryszka Wiktor, 100 p. p. 11 k., ze Śląska. **S**ikora Jan, 15 p. p. 1 k. Sobota Jan, 98 p. p. 10 k. Stanula Ignacy, 13 bat. strzelców, z Olpin. Stebnicki Eustachy, 15 p. p. 2 k. Steczyszyn Jan, 30 p. p. Stefaniszyn Mikołaj, kapr. 15 p. p. 1 k. **T**obiaszewski Antoni, 13 bat. strzelc., z Rogożnika. Turek, 30 p. p. **W**ojłas, pluton. 18 p. obr. kraj. 8 k. Wojnarowicz Władysław, frajt. 18 p. obr. kraj. 8 k. Woźniak Franciszek, kapral 15 p. p. 2 k **Z**agórski Wilhelm, 30 p. p. Zemła Józef, 13 bat. strzelców z Wygiełczowa. Żydek Stanisław, 13 bat. strzelców.

W liście strat Nr 114

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy:

Zabici z 9 pułku piechoty:

Dynkiewicz Michał, 6 k., z Hawczegokąta. **F**iałkowicz Paweł, pluton. 11 k., z Demni. **H**acyniec Jan, 6 k., z Jamielnicy. Hoszowski Łukasz, 6 k., z Orawy. **K**awka Konstanty, 9 k., ze Synowódzka W. Kerczej Jan, 6 k., z Urycza **M**ynaj Teofil, 16 k., z Kopanki. **R**udnyk Andrzej, 6 k., z Siechowa. **W**ójtowicz Piotr, oddz. karab. maszynowych, z Lachowic Podróżnych. **Ż**murkiewicz Mikołaj, 1 k., z Doliny. Żuliński Teodor, 6 k., z Łotatnik.

W niewoli z 9 i 89 pułku piechoty:

Batok Michał, 9 p. p. 15 k., z Obłaźnicy. **B**awus Teodor, 9 p. p. 7 k., z Iwanowców. Bida Klemens, 89 p. p. 5 k., z Kurników. Bozdan Jan, 89 p. p. 8 k., z Tomanowic. **C**iuczkowicz Jan, 9 p. p. 6 k., z Pławia. **C**zmyl Michał, 9 p. p. 14 k. **D**ąbrowicz Adolf, 9 p. p. 6 k., z Rożniatowa. Denys Teodor, 9 p. p. 6 k., z Zabłotowic. **G**aładzun Jan, 89 p. p. 10 k. z Laszek. Gwozdecki Aleksan-

der, 9 p. p. 16 k., ze Stankowa. **I**waniec Mikołaj, 89 p. p. 2 k., z Monasterek. **K**ucyk Jan, 9 p. p. 16 k., z Żnrawna. Knracz Jan, 9 p. p. 6 k., ze Stulska. Kurczek Andrzej, 9 p. p. 12 k., ze Stryja. Kurek Józef, 9 p. p. 12 k., ze Skolego. **L**ewko Michał, 89 p. p. 1 k., ze Siedlisk. **M**arunczyn, 9 p. p. 12 k., z Demni. **N**akoneczny Jan, 9 p. p. 16 k., ze Stólska. **P**awliszyn Andrzej, 9 p. p. 16 k., z Kopanki. Popowicz Filip, 9 p. p. 12 k., ze Siemiginowa. **S**zczepaniak Mikołaj, 9 p. p. 16 k., z Piasecznej. Szymański Jan, 9 p. p. 12 k., ze Ścianki. **W**itwicki-Sieczko Michał, 9 p. p. 12 k., z Witwicy. **Z**abroński Grzegorz, 89 p. p. 8 k. Zakrzewski Jerzy, frajt. 9 p. p. 16 k., z Nowicy. Zborowski Józef, kapral 9 p. p. 6 k., z Kałusza. Zinkowski Paweł, 89 p. p. 4 k., z Nowej Wsi. Żołnir Jan, 9 p. p. 6 k., z Protesów.

W liście strat Nr 115

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy:

Zabici:

Mysiura Michał, 18 bat. strzelc. poln.

Ranni z 18 batalionu strzelców poln.:

Hoszowski Michał. **P**aliwoda Walenty. **R**ajkowski Mikołaj. **S**adło Michał. Sirakowski Leon, pluton. **T**omczak Michał. Tymczak Mikołaj.

W niewoli:

Brodkowski Mikołaj, 98 p. p. 7 k., z Harbusowa. **K**icuła Antoni, pluton. 77 p. p. 3 k., z Nadyb (Nerechta, Rosya). Kudrycz Józef, 77 p. p. 6 k., z Sambora (Ugrejasskaja, Rosya). **M**uszkieta Mikołaj, 77 p. p. 1 k., z Bystrzycy, ranny (szpital ces. Piotra W. w Moskwie). Pietryka Wincenty, 98 p. p. 5 k., z Przysietnicy (Jalutorowsk, gub. tobolska). **Ś**wirzyński Kazimierz, 77 p. p. 10 k., z Czyszek (Tuła, Rosya).

Uzupełnienia.

W liście strat **Nr 43** podany jako ranny, Mochnacki Edward, jednor. 77 p. p. 7 k., ze Sanoka, jest w niewoli w Ustkamieniogorod, w Rosyi. W liście strat **Nr 27** podany jako ranny, Kapera Jan, 77 p. p. 9 k., ze Stupnicy, jest w niewoli w szpitalu cesarza Piotra W. w Moskwie. W liście strat **Nr 56** podany jako ranny, Mokryński Michał, plutonowy 77 p. p. 10 k., z Radłowic, jest w mieście Tuła, w Rosyi.

W liście strat Nr 116

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy:

Zabici:

Kowal Jan, furman 11 dyw. trenu 6 esk., z Rontów.

Ranni:

Badowski Tomasz, 2 p. artyl. forteczn. 7 k. **K**ędzior Franciszek, jednor. 3 p. strzelc. tyrolsk. 4 k.

W niewoli:

Laczak Stanisław, pułk niewiadomy, podoficer, z Wadowic (Czerepowiec, gub. nowogrodzka). **O**jasechowski Jakób, jednor. z Uszywiec (Rosya). **S**temblik Roman, pułk niewiadomy, z Galicyi (Bijsk, gub. tomska).

W liście strat Nr 117

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy:

Zabici:

Babisz Franciszek, 31 p. obr. kraj., ze Śląska. **C**isowski Józef, 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Czubek Jan, 106 bat. lszt. 1 k., z Mnieszczy (11-24/12). **D**obczyniecki Antoni, 30 p. p. 4 bat. **G**liński Franciszek, feldf. 30 p. p. 4 bat. Gryl Jan, 13 bat. strzelców polnych, z Mokrzysk (21-24/12). **H**uczko Michał, pułk niewiadomy, pochowany w Bochni. Hudoba Józef, 106 bat. lszt. 1 k., ze Szaflar (11-24/12). Hurmak Jan, 58 p. p. 1 k., z Przerośli. Huzar Włodzimierz, jednor. 30 p. p. 4 bat. **J**arosz August, 98 p. p. 4 k., z Przemyśla (25/11). Jucha Jan, 106 bat. lszt. 1 k., z Nowotarskiego, 1877 (11-24/12). **K**limsza Franciszek, frajter 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Kopiec Józef, 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Kowalczyk Ignacy, 56 p. p. 14 k., z Toporzyska. Kozieł Jan, frajter 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Kraus Jan, 106 bat. lszt. 1 k., z Nowego Targu (11-24/12). Kubica Andrzej, 31 p. obr. kraj. 9 k., z Buczkowic (21/10—1/11). **L**abudek Franciszek, 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Lipowiecki Marcin, 31 p. obrony kraj., z Bujakowa (23/10). **M**aciejka Wojciech, 106 bat. lszt. 1 k., z Węgier. Makowski Kornel, frajt 30 p. p. 4 bat. Migacz Michał, 106 bat. lszt. 1 k., z Kunowa (11-24/12). Migdał Jan, 31 p. obr. kraj. 11 k., z Bulowic (19/11). Miklar Jan, frajter 31 p. lszt. 5 k. Mycoń Wojciech, 106 bat. lszt. 1 k., z Dobrej, 1879 (21-24/12). **P**eszko Władysław, 30 p. p. 4 bat. Piechowicz Błażej, 106 bat. lszt. 1 komp., z Tymowej, 1877 (11-24/12). **R**oik Jan, 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Skotnica Floryan, 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Stach Piotr, 106 bat. lszt., z Krosnej, 1880 (11-24/12). **T**kaczyk Józef, 106 bat. lszt. 3 k., z Nowotarskiego, 1872 (11-24/12). Teluk Jan, 13 bat. strzelc., z Janowa. Torak Paweł, 22 p. obr. kraj. **W**alipurski Karol, kapr. 1 p. ułanów 3 esk. Ważydrąg Jan, 13 bat. strzelc., z Jodłówki (21-24/12). Wilk Michał, 106 bat. lszt. 1 k. (11-24/12). **Z**idek Karol, 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Żak Jan, 13 bat. strzelc., z Nowej Wsi Szlacheckiej (21-24/12).

Ranni z 31 pułku obrony krajowej:

Badura Jan, ze Śląska. Bąk Józef, ze Śląska. Blachura Wojciech, 4 k., z Kóz. Borski Karol, feldf., ze Śląska. Brumowski Wojciech, z Moraw. Byrski Józef, 2 k., z Kóz. Bystroń Karol, 12 k. **D**omasik Jan, 4 k., z Malca. Dudek Karol, 11 k. Dudziak Józef, 10 k., z Porąbki. **F**ebera Teofil, ze Śląska. **G**rygierzec Jan, 4 k., z Bestwiny. **H**alama Antoni, ze Śląska. Hudy Paweł, kapral. **K**ania Antoni, ze Śląska. Kiszka Karol, ze Śląska. Kłoda Paweł, 9 k. Konderla Józef, 12 k. Kosarz Józef, 8 k. Krystek Adam, ze Śląska. Kubica Szymon, z Rybarzowic, 10 k. Kucharczyk Jan, frajter 4 k. Kułaga Józef, 4 k. Kwaśny Józef, ze Śląska. **L**ubecki Alojzy, ze Śląska. **M**adzia Franciszek, ze Śląska. Marcinczyk Franciszek, 12 k., z Dankowic. Markiel Stanisław, 9 k., ze Starej Wsi Górnej. Matula Alojzy, 11 k. Matuszek Karol, pluton., ze Śląska. Merta Józef, 9 k. Milata Wincenty, 11 k. Milerski Jan, ze Śląska. Morcinek Paweł, ze Śląska. Mus Jan, 10 k., z Porąbki. **N**iedoba Adam, kapral, ze Śląska. Nycz Józef, 4 k., ze Starej Wsi Górnej. **O**lchawa Błażej, 4 k., z Tworkowej. **P**iętak Stanisław, 11 k. Pustelnik Feliks, ze Śląska. Pytlik Jan, 11 k. **R**aszyk Jerzy, 11 k. Roszkowski Adam, 11 k. **S**anetra Jan, 11 k. Skoczylas Leopold, ze Śląska. Skupin Antoni, 4 k. Słapa

Wincenty, 9 k., z Czańca. Sobecki Jan, 10 k., z Osieka. Syrcek Jan, 9 k., z Rybarzowic. Szarzec Jan, 8 k. Szczepański Jan, 10 k., z Tyszkowic. Szweda Józef, 4 k., ze Śląska. Światłoch Józef, ze Śląska. **W**alous Jakób, 11 k., z Rybarzowic. Waniek Józef, 12 k., ze Śląska. Wanok Jerzy, ze Śląska. Wantulok Michał, ze Śląska. Waszek Franciszek, ze Śląska. Wawrzuta Antoni, 8 k. Węglarz Paweł, ze Śląska. Wieczorek Franciszek, 9 k. Wiszczor Józef, ze Śląska. Wojnar Paweł, 3 k. Wojnar Wiktor, ze Śląska. **Z**ając Paweł, z Polanki W., 4 k. Zajas Jan, 11 k.

Ranni z innych pułków:

Czech Michał, 106 bat. lszt., z Brzyska. **D**ata Jan, 57 p. p. 1 k., z Czerumny. Duda Józef, kapr. 106 bat. lszt., z Dąbna. Dziamba Michał, 32 p. lszt., ze Szmerkowca. **F**ilipek Jan, 106 bat. lszt., z Brył. **G**ruszecki Antoni, 30 p. p. **H**anula Piotr, 106 bat. lszt., ze Skrzydlnej. Haroń Franciszek, 13 bat. strzelców, ze Stryja. Homońcik Jan, 13 bat. strzelc., z Kamionki Wielkiej. **J**edynak Piotr, 13 bat. strzelców, z Węgrzynowic. **K**aczmarczyk Jan, 13 bat. strzelc., z Chodenic. Kaszczyszyn Jan, 13 bat. strzelc., z Szeduli. Krakowczyk Franciszek, 31 p. lszt. 9 k. Krzakowski Wojciech, 106 bat. lszt., z Wyżyc. Krych Jan, 13 bat. strzelców, z Reklińca. Kulpa Jan, 98 p. p., z Grodziska Dolnego. **L**enart Maciej, 106 bat. lszt. 3 k., z Załucznego. Leus Tymoteusz, 13 bat. strzelc., z Wiszenki. **M**achac Wincenty, 13 bat. strzelc., z Moraw. Merchut Franciszek, 13 bat. strzelc., z Łęgu ad Partyń. Michalski Jan, 106 bat. strzelc. 1 k. Momut Jan, 13 bat. strzelc., z Kniaziołuki. Moryl Maciej, 106 bat. lszt., z Zawierzbia. **O**sioł Jan, 32 p. lszt., z Bystrej. **P**ankiewicz Andrzej, 106 bat. lszt., z Rytra. Pazdzior Jakób, 106 bat. lszt., z Wilkowiska. Płaszczyca Jakób, 106 bat. lszt., z Kasiny Wielkiej. Podraza Jozef, 13 bat. strzelc., z Lubaczowa. Popolczak Michał, 106 bat. lszt. 3 k. Potempa Józef, 54 p. p. 1 k., z Gromnika. **R**ossa Jan, 13 bat. strzelc., z Mokrzysk. **S**agan Jacenty, 13 bat. strzelc., z Modlnicy. Stanisz Jan, 13 bat. strzelc., z Cikowic. Staroń Leon, 13 bat. strzelc., z Lgoty. Strugała Wojciech, 106 bat. lszt., z Jasielskiego. Styrczula Marcin, 106 bat. lszt. 1 k., z Dzianisza. Sychta Paweł, 106 bat. lszt., ze Święcan. Szyczak Michał, 13 bat. strzelc., z Wierzbian. **T**abak Piotr, 106 bat. lszt., z Lasocic. Tomana Franciszek, 13 bat. strzelc., z Golkowic. Turczyk Jan, 106 bat. lszt., z Jasielskiego. **Z**ieliński Piotr, 13 bat. strzelc., ze Sufczyna. Zięcik Wincenty, 13 bat. strzelc., z Krzęcina.

W liście strat Nr 118

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy:

Zabici z 17 pułku obr. kraj.:

(Zginęli oni między 8 a 25 grudnia 1914 r.):

Babula Jan, 7 k. **C**isek Jakób, 2 k. **D**ominik Józef, kapr. 1 k. Drozd Andrzej, 11 k. Drozd Jan, frajter 12 k. Dudek Jan, 2 k. Dydo Wawrzyniec, 5 k. Dzioba Józef, 3 k. **F**lorek Albin, 1 k. Furowiec Henryk, 7 k. Furtak Andrzej, 12 k. **G**adziała Józef, 3 k. Gogol Michał, 1 k. **K**oniasz Wojciech, 12 k. Kuchta Jan, 1 k. Kwic Antoni, kapr. 7 k. **Ł**ącz Jan, 5 k. **M**aciąg Andrzej, 1 k. Mączka Jan, 7 k. Majkut Andrzej, 1 k. Mista Jan, 11 k. Mistak Jan, 3 k. **N**azimek Władysław, 6 k. **P**ukała Franciszek 3 k. **R**ozak Piotr, 5 k. Rudolf Jan, 7 k. **S**asor Piotr, 3 k. Skoczylas Tomasz. 11 k. **T**adlo Jan, 5 k. Topulski Jan, 12 k. Tucek Adam, 7 k. Turlej Jan, 1 k. **W**alat Józef, 5 k. Winkowski Franciszek, frajter 3 k. **Z**elazka Józef, 5 k. Zwiluch Jan, 2 k.

Zabici z 34 pułku obrony kraj.:

Andruszko Adam (10/12). **B**ar Andrzej (10-16/12). Biliński Andrzej, feldf. (16-29/12). Bugiej Stefan (10-16/12). **C**agara Michał (10-16/12). Chmura Andrzej (11/12). Cich Teodor (16-29/12). Czereba Michał (16-29/12). Czyrka Piotr (16-29/12). **D**racek Tomasz (16-29/12). Dudyk Jakób, plut. (21-26/12). Dudzik Wojciech (16-29/12). **H**apiak Mikołaj (10-16/12). Hausel Józef (16-29/12). Hrem Gabryel, 3 k. (11/12). **J**aceniak Andrzej (10-16/12). Jędruch Józef 16-29/12). **K**aczmar Michał (10/12). Karakuła Jan, frajter (10-16/12). Kasprzyk Kazimierz (16-29/12). Kisiel Jakób, pluton. (16-29/12). Klas Jan (16-29/12). Koromec Michał, (10-16/12). Krzesaj Franciszek, z Chłopów (21/11). Kue Piotr (16-29/12). Kuszak Jerzy (11/12). **L**asarz Jan, z Krzemienicy (11/12). Lewko Michał (16-29/12). Lichacz Andrzej (10/12). Lisecki Franciszek, pluton. (11/12). Lucyk Grzegorz (10/12). **M**arkus Michał (16-29/12). Matusiak Marcin, frajter (11/12). **P**ająk Piotr (10-16/12). Pałka Jakób (20/12). Picuła Józef (20/12). Pietluch Jan (10/12). Prostak Onufry (21/11). **R**apkiewicz Aleksander (16-29/12). Ratkiewicz Piotr (16-29/12). Rozak Franciszek z Bruchnala (21/11). **S**anok Jakób, frajt. (10-11/12). Sawicki Andrzej (10-16/12). Simakiewicz Stanisław (10-16/12). Synycia Jakób (26-29/12). Sieczka Marcin (16-29/12). **T**abaka Hilary, kapr. (10-11/12). Trzaska Aleksander (16-29/12). **W**asylowski Antoni (16-29/12). Wowk, frajter (20-26/12). **Z**ieliński Grzegorz (16-29/12). Żuk Michał (16-29/12).

Zabici z innych pułków.

Borhowski Michał, 58 p. p. 6 k., 1881 (20/12). **G**awliński, pluton. 58 p. p. 2 k. (20-30/11). **I**wański Metody, 45 dyw. artyl. 2 bat. (31/12). **K**oczerzuk Michał, 58 p. p. 2 k. (20-30/11). **S**kowroński Piotr, 58 p. p. 2 k. (20-30/11). Strap Jan, pluton. 45 dyw. artyl. 2 bat. (12/12). **W**iszniowski Jan, 58 p. p. 12 k., ze Stanisławowa, 1890 (21-30/11).

Ranni z 17 pułku obr. kraj.:

Bajek Kazimierz, 12 k. Bury Marcin, 3 k. **C**hmiel Józef, 6 k. Ciepiel Karol, 6 k. Czapla Adam, 7 k. Czech Benedykt, 5 k. Czepański Józef, pluton. 6 k. **D**ul Jan, 11 k. Dul Jan, 12 k. Dumas Aleksander, 2 k. Dzień Michał, 3 k. Dzierżak Wincenty, 5 k. **F**lak Józef, 1 k. Frącz Michał, 5 k. **G**ąsior Antoni, 11 k. Gębała Adam, 2 k. Gliwek Franciszek, 6 k. Grabosz Józef, 6 k. Gratias Józef, wachm. żand. 6 k. Gut Józef, 5 k. **H**aracz Wojciech, 3 k. **J**askot Wawrzyniec, 11 k. Jeż Józef, 1 k. **K**agan Antoni, 9 k. Kamiński Jan, 6 k. Kiebasa Kazimierz, 4 k. Kiełbasa Antoni, 3 k. Klęsk Józef, 6 k. Kloc Michał, 6 k. Konefał Jan, 3 k. Kosior Jan, 11 k. Krupa Stanisław, 9 k. Kuczek Jan, 2 k. Kugulski Jan, frajter 7 k. Kulik Józef, frajt. 7 k. Kuter Józef, 6 k. Kuziora Kazimierz, 6 k. **L**ebioda Tomasz, 4 k. Lulek Józef, 4 k. Lyżej Stanisław, 1 k. **M**achnik Stanisław, 3 k. Machno Stefan, 2 k. Maliborski Jakób, 2 k. Mastyk Franciszek, 6 k. Matyszak Michał, 3 k. Mendrygał Józef, 9 k. Miłos Józef, 1 k. Mocha Wawrzyniec, 3 k. Mokrzycki Franciszek, feldf. Motyka Bolesław, kapr. 2 k. **N**ycek Józef, 6 k. **P**ięta Piotr, 9 k. Piętnowski Antoni, 7 k. Pietraszek Władysław, 5 k. Pleszka Julian, 12 k. Porada Jan, 7 k. Pyrek Józef, 5 k. **R**ajzer Antoni, frajt. Rekas Antoni, 6 k. Róg Wojciech, 5 k. Rut Jan, 3 k. Rzywiec

Stanisław, 7 k. Serafin Józef, 4 k. Skała Wincenty, frajt. 7 k. Sleczka Szymon, 7 k. Słota Franciszek, 3 k. Słysz Tomasz, 3 k. Sobczyk Władysław, kapr. 2 k. Sroka Józef, 6 k. Stopyra Walenty, 6 k. Szalachowski Wawrzyniec, fosysic 6 k. Szczyciński Wojciech, 5 k. Szozda Michał, 7 k. Szpara Jan, 3 k. Tarnowski Michał, 7 k. Tęcza Józef, 2 k. Telerka Mikołaj, 2 k. Tokarz Wojciech, 3 k. Tomala Józef, 4 k. Tomaszek Jan, 9 k. Urdzela Jan, 1 k. Uryniak Jan, 9 k. Wielgos Franciszek, 1 k. Wiercioch Jan, frajt. 7 k. Wilk Wojciech, 3 k. Winiarczyk Stanisław, 5 k. Wójcik Wojciech, 5 k. Wójcik Władysław, 9 k. Wojtaszek Adam, 6 k. Woźniak Floryan, 1 k. Wydro Władysław, kapr. 1 k. Zakrzacki Władysław, 2 k. Ziemiak Józef, 3 k. Żurawski Tomasz, pluton. 7 k. Żyguła Jan, 9 k.

Ranni z 34 pułku obr. kraj.:

Bartko Jan, feldf. Bogusz Franciszek. Borzeński Józef. Cichy, pluton. Ciecka Jan. Ciupak Teodor. Czapran Jan. Czereba Michał. Czernicki Andrzej. Czobut Grzegorz. Czop. Czura Jan. Czyżka Jan. Dewa Jan. Dorosz Antoni, kapral. Drabik Antoni. Dratwa Marcin, frajter. Dudziński Grzegorz. Dygdała Michał. Dziobko Jerzy. Dziumała. Fedak Mikołaj. Frań Michał, kapral. Gardziel Józef. Gąsior Józef. Golenia. Górski Ludwik, frajter. Granda Piotr, pluton. Hajduk Józef. Has Ludwik. Hnatowski Józef. Jeduszak Grzegorz, frajt. Karanicki Mikołaj. Kluk Józef. Kogut Józef. Kornyło Jan. Kozak Piotr. Kozicki Aleksander. Kucap Józef. Kupa Jan. Kupiak Jan, frajter. Kupiak Jan, kapr. Kuspisz Jan. Kusteczko Jan. Lanucha Józef. Leśny Michał. Licak Tomasz. Ludko Michał. Luka Teodor. Lupaczak. Łuć Andrzej. Małyk Józef. Marczewski Antoni, frajt. Marymak Michał. Masiak Mikołaj. Misz Józef. Mrozowicz Szymon. frajt. Mucha Jan, frajt. Musak Piotr. Neczypor Adam. Nehrebecki Michał. Niewdzięczny Maksymilian, frajter. Onyszkiewicz, frajt. Pająk Piotr. Pełech Andrzej, kapr. Pietraszko Jan. Pleskacz Adam, kapr. Pobuta Józef. Potocki Walenty. Predko, frajt. Preduń Grzegorz. Pytlowany Teodor. Rak Jan. Romanko Marcin. Sawojka Andrzej. Skrzat Wojciech. Sławiński Antoni, kapr. Smaluch Jan. Smoleń Teodor Smorąg Józef. Sosnowski Jan. Stojko Mikołaj. Stolarz Konstanty. Suberlak Paweł. Surowiczko Józef. Sus, kapr. Sycz Józef. Szabatowski Józef, pluton. Szewc Ignacy. Szkrabyński Michał. Ślusarz Michał, frajter. Slusarz Sebastyan. Świderski Piotr. Switalski Michał. Tadra Józef. Tigiel Józef, frajter. Trelka Michał. Trzeciak Michał, kapr. Tuma Roman, frajt. Tymura Franciszek. Wanczura Jan. Wanczyszyn Paweł. Wójciak Wojciech. Wójciak Antoni, kapr. Wolanin Jan, kapr. Wróbel Antoni, frajt. Wyczarski Jan. Zacharko, kapr. Zdablasz Andrzej. Ziętek Jan. Zigcio Stanisław, frajt. Żak Stanisław.

Ranni z innych pułków.

Chwojka Jan, 45 dyw. artyl. Gajewski Wojciech, 20 p. obr. kraj. 6 k. Jankowski Józef, 58 p. p. 4 k. Jankowski Wincenty, 58 p. p. 6 k. Jaźwiecki Wojciech, 45 dyw. artyl. Kupiński Jan, pluton. 45 dyw. artyl. Świątek Stanisław, 45 dyw. artyl. Walas Jan, 45 dyw. artyl. Widecki Antoni, 58 p. p. Zwierzyński Feliks, kapr. 45 dyw. artyl.

W niewoli z 17 pułku obr. kraj.:

Bajek Wojciech, 5 k. Barłog Stanisław, 11 k. Bednarz Grzegorz, 5 k. Bednarz Sebastyan, 11 k. Bernat Józef, 12 k. Biały Stefan, 12 k. Bieniek Wincenty, 11 k. Bieszczod Wojciech, 11 k. Bobola Józef, 3 k. Broda Józef, [illegible] Bursztyn Michał. 3 k. Busz Franciszek, 11 k. Cach Mateusz, 5 k. Cetnarski Wincenty, 5 k. Chruszczyk Antoni, 5 k. Cisło Franciszek, 3 k. Czachor Jan, 5 k. Czarnota Jan, 3 k. Czech Michał. 3 k. Czernik Floryan, 3 k. Dąbek Tomasz, frajt. 11 k. Danek Szymon, 3 k. Dec Franciszek, 9 k. Deręgowski Kazimierz, kapr. 5 k. Dobosz Marcin, 6 k. Drozd Wojciech, frajter 12 k. Drozd Jan, 3 k. Drozd Wawrzyniec, 5 k. Dudek Stanisław, 11 k. Dul Piotr, 5 k. Dymarski Franciszek, 6 k. Dziedzic Marcin, 6 k. Dzimbacki Tomasz, frajt. 12 k. Federkiewicz Michał, 12 k. Federowski Józef, frajt. 9 k. Frącz Michał, 5 k. Gancarz Mikołaj, 12 k. Gdowiak Wojciech, 9 k. Gielarek Michał, kapr. 12 k. Głas Tomasz, 6 k. Gleń Jan, 6 k. Głodowski Walenty, kapr. 11 k. Głowka Antoni, 5 k. Gola Jan, 12 k. Gołacki Józef, 5 k. Gortych Stefan, 3 k. Gorzynik Jan, 5 k. Gozio Jan, 6 k. Gruszka Jan, 6 k. Gruzecki Jan, 6 k. Gubernat Jakób, 3 k. Gurdak Stanisław, 5 k. Isqra Piotr, 5 k. Iwaszek Bartłomiej, 5 k. Jabłoński Jan, 11 k. Jamruk Piotr, 9 k. Jarosz Ludwik, 5 k. Jarosz Stanisław, 5 k. Jasiński Michał, frajt. 6 k. Jezierski Walentyn, kapr. 9 k. Kąkol Józef, 11 k. Kaldon Władysław, 11 k. Karczmarski Józef, 6 k. Kazik Piotr, kapr. 6 k. Kochan Jan, 11 k. Kochmański Józef, feldf. 12 k. Kołodziej Roman, 3 k. Kopać Stanisław, 6 k. Koprek Jan, 9 k. Korczak Tomasz, 6 k. Kossak Jan, 3 k. Kotulski Andrzej, 11 k. Koza Wojciech, 6 k. Kruk Teofil, 5 k. Krupa Józef, 5 k. Krzywonos Wojciech, 11 k. Kucmirski Wojciech, 11 k. Kukułka Wincenty, 5 k. Kuś Stefan, 3 k. Kusiak Piotr, 11 k. Kuźnierz Piotr, 5 k. Kwoka Michał, 11 k. Lelik Jan, 5 k. Lenart Antoni, 3 k. Lichota Wincenty, 3 k. Litra Stanisław, 6 k. Łyczko Tomasz, 11 k. Łysiak Mateusz, 11 k. Maciąg Franciszek, 5 k. Maciej Jakób, pluton. 3 k. Małecki Józef, 3 k. Małecki Tomasz, feldf. 5 k. Marek Franciszek, 5 k. Marszałek Jan, 6 k. Matłosz Jan, 5 k. Mazur Krzysztof, 6 k. Mazur Józef, 5 k. Mazur Leon, pluton. 5 k. Mierzwa Józef, 5 k. Mikula Konstanty, 6 k. Mirek Jan, 9 k. Mluzko Wojciech, kapr. 5 k. Mołoko Andrzej, 5 k. Motyka Józef, 9 k. Mozdzeń Józef, 3 k. Nabożny Adam, 11 k. Nowak Adam, 6 k. Nowak Antoni, kapral 11 k. Ordon Andrzej, 5 k. Ordon Antoni, 5 k. Ortyl Antoni, kapral 9 k. Pakuła Mateusz, 11 k. Partyka Piotr, 5 k. Pawłoszyn Jan, 6 k. Pawłowski Ludwik, 3 k. Piękos Stanisław, frajt. 9 k. Piela Miahał, 5 k. Pisarek Wawrzyniec, 3 k. Podkut Tomasz, 9 k. Prucnał Jan, 6 k. Rebisz Jan, 3 k. Rędzia Jan, 5 k. Rela Szymon, 3 k. Robutka Franciszek, 5 k. Rokosz Paweł, 11 k. Rutyna Józef, 12 k. Rys Michał, 5 k. Ryznar Antoni, 12 k. Sajdyk Józef, 12 k. Sawierka Michał, kapral 6 k. Sereda Roman, 2 k. Sienko Walenty, 5 k. Sikora Paweł, 11 k. Sitarz Kazimierz, 12 k. Sitek Józef, 5 k. Stolarz Walenty, 12 k. Strzelec Adam, 6 k. Surowka Jan, 11 k. Suski Jan, 5 k. Szczygieł Wojciech, kapr. 6 k. Szeliga Michał, 5 k. Szewc Walenty, 9 k. Szlachta Michał, 5 k. Szostak Stanisław, 6 k. Szpyt Wojciech, 5 k. Szyptma Józef, 12 k. Szusztykiewicz Stefan, frajt. 6 k. Szwed Adam, 5 k. Tracz Antoni, 6 k. Trznadel Józef, 5 k. Turek Ludwik, 12 k. Waraszek Jan, 11 k. Węgiel Piotr, plutonowy 11 k. Wilczak Michał, 9 k. Witelus Stanisław, 9 k. Wojtowicz Wojciech, 11 k. Zakrzacki Józef, frajt. 9 k. Ziaja Andrzej, frajt. 3 k. Zieliński Wojciech, 5 k. Zieliński Michał, 6 k.

W niewoli z 34 pułku obr. kraj.:

Antoniak Jerzy. Baczyński Jan. Balanda Michał. Barszczak Kazimierz. Barszczowski Jakób. Baryło Michał, plut. Bej Michał. Błaszczak Andrzej. Bogusz, kapral. Boryło Jan.

Bosak Tomasz. Broda Jan. Brodacz Michał. Broszbar Piotr. Burda Jan. Cagara Michał. Cap Adam. Cap Andrzej. Chmielowski Czesław, frajter. Chmura Piotr. Chmura Wincenty. Chodak Jan. Chruściel Jan. Cich Jan. Ciroch Jan. Czanicki Antoni. Czapla Jan. Czopski Jan. Czyrko Piotr. Czyż Franciszek. Dach Łukasz. Danylczak Jan. Dec Walenty, pluton. Didek Piotr, kapral. Długosz Michał. Dobosz Michał. Domaszowicz Cyryl, kapr. Drewnik Wojciech frajt. Drozd Antoni. Duczak Michał. Dudek Tęofil, kapr. Dukul Andrzej. Falczak Michał. Faryna Grzegorz. Fedak Andrzej. Fil Paweł. Frankiewicz Józef. Furtak Kasper, plut. Gabryel, kapral. Gach Michał, pluton. Gancarz Kazimierz. Gąsior Józef. Górecki Stanisław. Grzesik Franciszek. Gutowski Mikołaj. Gwizdenko Andrzej. Hajduczek Aleksander. Hajduk Jan. Hałuszka Michał. Has Ludwik. Hebryk Jan, kapr. Hnidec Michał. Hołowecki Aleksander. Horajecki Michał. Horoszko Jan. Hroszowiec Stanisław. Hukało Józef. Hurkacz Jan, kapral. Hybryk Jan, pluton. Iwanicki Grzegorz. Jadziński Roman. Jałowy Jan. Jamroży Marcin. Jasmanicki Andrzej. Jaworski Piotr. Jurkiewicz Stanisław. Kaczor Wawrzyniec. Karapinka Mikołaj. Karaś Jan. Kieryk Teodor. Kinasz, kapral. Kłak Michał. Kluk Stefan. Kobot Andrzej. Kołaga Piotr. Kołobier Michał. Kołpak Antoni. Kornaga Michał. Kościk Józef. Kossowski, frajter. Kowal Mikołaj. Krassowski Michał. Krowicki August. Krupa Grzegorz. Krupa Jan. Krywozirka Andrzej. Kuca Gustaw. Kuśmicha Michał. Kusyk Andrzej. Kuszta Stefan. Kwieciński Stanisław. Litwin, frajter. Lycymak Michał. Lyś Teodor. Mackiewicz Piotr, kapral. Magryn Władysław. Majcher Jan. Major Jan. Maksymiec Jan, kapral. Makucki Stefan. Malec Józef. Małek Jan. Malikowski Michał. Martyn Jan. Martyklas Grzegorz. Matusz Kazimierz. Maziarz Michał. Mazur Antoni. Mazur Tomasz, frajter. Mech Teodor. Michałowicz Grzegorz. Mielniczek Stanisław. Mikita Jan. Milian Michał. Miś Józef. Miśko Gabryel. Moczorał Józef. Mołodowicz Jan. Mozol Mikołaj. Musakowski. Mysak Michał. Nadobta Piotr, frajter. Napora Jakób. Niehrebecki Michał. Niepla Marcin, frajter. Nowakowicz Teodor. Nowosad Teodor. Nykiel Stefan, kapral. Olszański Szymon. Onacki Aleksander. Onyszko Jerzy, kapral. Opiela Jan, frajt. Oroz Teodor. Ostrowski Józef. Paryło Grzegorz. Pater Michał. Pater Stanisław. Pelc Józef. Pępuś Piotr. Pernat Błażej. Petroszko Jan. Pieszko Jan. Piłat Andrzej. Pistun Jan. Płotnicki Jan. Relman Mateusz. Rofal Piotr. Romach Łukasz, kapral. Romanik Mikołaj. Saganowski Michał. Samiło Jan. Sawa Michał. Sereda Jan. Siemiakiewicz Piotr. Smukało, kapr. Sondej Wawrzyniec. Sorokolit Jakób. Sosnowy Jan. Stachel Wacław. Stec Jan. Suberlak Paweł. Suchodolski Grzegorz. Sywnik Andrzej. Szach Józef. Szałaj Jan. Szczepański. Szczotka Józef, pluton. Szczurko Jan. Szewczyk Jan. Szupiany Jan. Szydełko Antoni. Szylega Michał. Szymański Wojciech. Śmiałek Józef. Teslak, frajter. Toj Józef. Tyczyński Daniel. Węgrzyniecki Szymon. Wercholak Aleksander. Wielgosz Franciszek. Winiarz Marcin. Wiszko Zacharyasz. Wnęk Stanisław, frajter. Wojtuch Andrzej. Wojturda Michał. Wołk Aleksander. Wołoszyn Antoni. Wozek Michał. Woźny Jan, kapral. Zadorożny Bartłomiej. Zadorożny Jan. Zalewski Józef. Zawacki Mikołaj. Zawitkowski Jan. Zeja Antoni. Zeja Karol. Zipak Mikołaj. Zombron Andrzej. Zuba Michał. Żdan Piotr.

W niewoli z innych pułków.

Ambrosiak Jan, 36 p. obr. kraj. 3 k. Andrusiak Jan, 24 p. p. Baczyński Franciszek, 22 p. lszt. Bernadzki Michał, 36 p. obr. kraj. Bojański Jerzy, 41 p. p. Bojgerowicz Michał, 22 p. obr. kraj. Borsuk Stanisław, pułk niewiadomy, ranny (szpital ces. Piotra W. w Moskwie). Borys Piotr, 36 p. lszt., z Moskalówki. Burczak Jan, 22 kom. lszt. Charuk Jan, 22 p. obr. kraj. Chawaga Jan, 24 p. p. Cholewa Franciszek, pułk niewiadomy, z pow. liskiego, ranny (szpital ces. Piotra W. w Moskwie). Chrapusta Jan, pułk niewiadomy, ranny (Tambow, Rosya). Czerkawski Jerzy, 41 p. p. Czuszak Jakób, 24 p. p. Demianowski Michał, 22 kom. lszt. Dombrowski Emil, landszturmista, strażnik skarbowy. Dorosz Piotr, 22 p. lszt. Drahomirecki Mikołaj, 41 p. p. Duczak Teodor, 22 p. lszt. Dudek Franciszek, 24 p. p. Dzikowski Michał, 24 p. p. Dzumara Jan, 22 p. landszt. Fiekorski Rudolf, frajter 27 bat. strzelc. Galan Aleksander, 41 p. p. Galeski Stanisław, 58 p. p. Gawroński Wilhelm, 41 p. p. Goticz Michał, 24 p. p. Gregorowicz Piotr, 27 bat. strzelc. Halus Piotr, 41 p. p. Hreczek Piotr, 36 p. landszt. Huszak Jan, 24 p. p. Jabczyński Kazimierz, plut. 24 p. p. Janosz Stefan, 22 p. obr. kraj. Jarosławski Teodor, 22 p. landszt. Jasiński Mikołaj, kapral 41 p. p. Jaworski Grzegorz, 20 p. obr. kraj. Jereczyński Michał, 41 p. p. Jonas Franciszek, 22 p. lszt. Kanicki Juliusz, 41 p. p. Karatnicki Mikołaj, 36 p. lszt. 3 k. Katruszek Piotr, 24 p. p. Kerczek Tomasz landszturmista, strażnik skarbowy. Kizań Jan, 20 p. obr. kr. Kizan Jan, 36 p. obr. kraj. Klementowski Albin, 20 p. lszt. Koromiec Stefan, forysic 10 dyw. trenu (Chodzent, gub. samarkandska). Kosztywa Piotr, pułk niewiadomy, z Rzeszowa (Rosya). Kowalski Feliks, pułk niewiadomy, z Ropczyc (szpital Piotra W. w Moskwie). Kozłowski Piotr, pułk niewiadomy. Kozma Mikołaj, 36 p. landszt. Krankowski, 58 p. p. Krowicki Andrzej, 20 p. obr. kraj. Kulczycki Władysław, 31 p. artyl. Kurek Jan, frajter 36 p. obr. kraj. Kuznja Józef, pułk niewiadomy, z Rzeszowa, ranny (Rybińsk, Rosya). Lezun Jan, 24 p. p. Luptowicz Jakób, 22 pułk obr. kraj. Machnicki Jan, 22 p. landszt. Malasziwski Leonard, jednor. ochot. 31 p. artyl. Mazurek Antoni, 22 p. lszt. Miałkowski Alfred, 45 dyw. artyl. Mokry Michał, 24 p. p. Morawski Teofil, 22 p. lszt. Moskal Konstanty, 41 p. p. Podhorecki Franciszek, 22 p. landszt. Popowicz Jan, 22 p. landszt. Przens Kazimierz, pułk niewiadomy, z Rzeszowa, ranny (Tuła, Rosya). Puchta Feliks, frajter 22 p. landszt. Rudka Szymon, 41 p. p. Szafrański Adam, pułk niewiadomy, ranny (Jalutorowsk, gub. tobolska). Seliński Józef, podoficer pułk niewiadomy, z Jordanowa, ranny (Iwanowo-Wosnesensk, gub. włodzimierska). Senkowicz Michał, 22 p. lszt. Seruniak Piotr, 41 p. p. Skraba Stanisław, plut. 31 p. artyl. Slipański Jan, kapral 20 p. obr. kraj. Sokołowski Jan, 22 p. lszt. Somiak Ludwik, 22 p. landszt. Sonek Aleksander, 31 p. artyl. Sozański Franciszek, kapral 22 p. lszt. Spak Teodor, frajter 41 p. p. Spulnicki Mikołaj, frajter 22 p. landszt. Stoparek Jan, 36 p. lszt. Święcicki Edward, 36 p. lszt. Temczuk Piotr, kapral 41 p. p. Terlecki Józef, 36 p. landszt. Tretiak Jakób, 24 p. p. Trzyma Kazimierz, pułk niewiadomy, z Uszwi, ranny (Kungur, gub. permska). Tunia Józef, podoficer, pułk niewiadomy, ranny (szpital Piotra W. w Moskwie). Turecki Michał, 8 pułk ułanów. Turkiewicz Aleksander, 22 p. obr kraj. Waczek Jan, 36 p. obr. kraj. Wilczeniuk Jan, 36 p. landszt. Wolski Stanisław, 58 p. p. Wrona Filip, pułk niewiadomy, ranny (szpital Piotra W. w Moskwie). Ziel Karol, 41 p. p. Zielonka Józef, 41 p. p. Ziliński Michał, 22 pułk landszt. Złoczek Piotr, 36 p. lszt., z Prokocima, 1878. Zuzik Piotr, plutonowy 24 p. p.

Dalszy ciąg wykazu poległych i rannych podamy w następnym numerze „Piasta".

TYGODNIK »PIAST«

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

WYCHODZĄCY W KRAKOWIE

MOŻNA ZAPRENUMEROWAĆ U 1—5

W. J. GONDECKIEGO

104 DUPONTSTR. BROOKLYN N. J.

Prenumerata kosztuje 1 dolar 50 rocznie.

Nawozy sztuczne

a mianowicie:

Żużle Thomasa, Superfosfaty, Wapno mielone, Sole potasowe

wysyła w ładunkach wagonowych

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE. 2—10

Bratu w Ameryce i znajomym przesyła pozdrowienie i adres: *Adam Zieliński* Zugsf. k. k. Weichseltransportlinienkommando, Feldpost 127.

III. Walne Zgromadzenie

Chłopskiego Towarzystwa wzajemnych zaliczek i oszczędności w Czarnym Dunajcu

odbędzie się dnia **11 sierpnia 1915 r.** o godz. 6-tej wieczór w kancelaryi urzędu gminnego w Czarnym Dunajcu, na które wszystkich P. T. Członków zapraszają.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie kasowe za rok 1914.
2. Sprawozdanie kasowe od dnia założenia Kasy aż po dzień 1 sierpnia 1915 r.
3. Zmiana statutów.
4. Wybór uzupełniający Dyrektorów.
5. Wnioski Członków.

Czarny Dunajec, dnia 20 lipca 1915 r.

Jan Cikowski Prezes Rady Nadz. **Jan Jaworski** Dyrektor. **Jan Szaflarski** Dyrektor.

Gospodarze Zatora i okolicy! Dobry, pruski **węgiel** jest **taniej do nabycia u Ruffa, w Zatorze,** na dworcu kolejowym, na lewo od magazynu kolejowego. Jechać trzeba prosto gościńcem, a nie drogą cmentarną.

Młoda dziewczyna wykształcona w języku polskim i niemieckim, poszukuje służby w mieście. Zdolna do wszelkich posług. *Marya Klimczak, Skrzynka, ost. p. Szczucin.*

Ktoby co wiedział o Janie **Janczaku**, który był przy koniach w Lewoczy i stamtąd w marcu pojechał do Munkacza na kolej, z tem, że idzie do domu, a dotąd nie wrócił, zechce donieść do Redakcyi „Piasta".

2 domy z drzewa wybudowane w r. 1914, długość 8 m., szerokość 7 m., są do sprzedania po niskiej cenie. Zgłoszenia pod adresem: Jan P i o n t e k, Moszczenica, p. Żywiec. Odległość od kolei 2 klm.

Poszukuję córek Genowefy (lat 12) i Wiktoryi Frydkównych, oraz siostry Konstancyi Kopacz, które zaginęły w Miękiszu Nowym, pow. Jarosław. O łaskawą wiadomość prosi: *Karolina Frydkowa*, Dąbrówka, poczta Okulice.

Poszukuję **żony Rozalii** z dziećmi Ludwikiem i Wiktoryą, ze Słomiańska, powiat Mościska. *Wawrzyniec Winiarski*, k. k. Landsturm.-Abt. 8/10, Fest.-Art. Feldpost 186.

Poszukuję męża Michała Petryki. *Teresa Petryka*, rodem z Morawicy, Balice Nr 80. 1—2

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH WE LWOWIE

stow. zar. z ogr. por.

organ handlowy Zarządu Głównego Towarzystwa Kółek Rolniczych, z siedzibą obecnie

w Bielsku (Bielitz), Zunfthausgasse 1,

ma w swoich magazynach na składzie wszystkie artykuły spożywcze i codziennego zapotrzebowania, a nadto dostarcza węgiel, naftę, oleje maszynowe, nawozy sztuczne, narzędzia i maszyny rolnicze, cement, eternit, papę i t. d.

Cenniki na każde żądanie! (1—0) **Ceny hurtowne!**

„WISŁA"

Ludowe Towarzystwo wzajemn. ubezpieczeń.

Biura Dyrekcyi znajdują się

we Lwowie, przy ul. Sapiehy L. 9.

„WISŁA" ubezpiecza budynki i ruchomości na wypadek ognia, wypłaca bieżące szkody ogniowe, powstałe u członków. W razie braku miejscowego agenta należy zgłaszać się wprost do Towarzystwa, które pospieszy z wyjaśnieniem. W interesie członków leży, nie zwlekać z zapłatą premii asekuracyjnej i nie narażać się na utratę wynagrodzenia szkody.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze
Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego.